Nr. 41 Piątek, 20 lutego 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, PLAC SMOLKI 3. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Chwiejący się tron.

Wypadki w Hiszpanji toczą się tak zawrotną koleją, że wśród całego mnóstwa sprzecznych ze sobą, co chwilę innych depesz i wiadomości, naprawdę trudno wyrobić sobie dokładny obraz wydarzeń. Dopieroco podał się do dymisji Berenguer; zaczął tworzyć rząd Sanchez Guerra. Ledwie depesze jednak o tym ostatnim fakcie doszły zagranicy, już Sanchez Guerra z misji swojej zrezygnował. Wczoraj rano doszły nas wiadomości o nowym gabinecie „koncentracji monarchistycznej", na czele którego stanąłby Lacierva, jednakże już wieczorem doniosły depesze z Madrytu, że na czele nowego rządu ma stanąć znowu Berenguer. Oczywiście nie można ręczyć za to, czy w międzyczasie sytuacja znowu gruntownej nie uległa zmianie.

Pewnikiem są tylko dwie rzeczy: Hiszpanja znajduje się w tej chwili w wielkim chaosie wewnętrzno - politycznym a jej tron królewski chwieje się w swych posadach.

Król Alfons XIII miał szczęście, ale nie umiał go wykorzystać. Kiedy Europa krwawiła się w wielkiej wojnie, Hiszpanja, lawirując dzięki sprytnym manewrom swego króla, między obu walczącemi obozami, zdołała utrzymać swą neutralność i zarobiła na tej neutralności grube pieniądze, ponieważ płaciły za nią równie hojnie obie wojujące strony. Król Alfons wyszedł z wojny światowej nietylko obronną ale i mocną pozłoconą ręką. Awantura z marokańskimi Kabylami zakończyła się dzięki francuskiej interwencji również stosunkowo pomyślnie dla Hiszpanji. Tak więc krajowi naogół działo się dobrze i w tym względzie miał król Alfons więcej szczęścia, niż inni jego europejscy koledzy na tronie.

Ale tkwiła w nim jedna wada i ta go zgubiła. Nie mógł pogodzić się z zasadą, obowiązującą w monarchjach konstytucyjno - parlamentarnych, że królowi wolno „panować" ale nie rządzić". Intrygując naprzemian z liberałami przeciw rządom konserwatywnym i na odwrót, starał się nie spuszczać swej ciężkiej ręki z rządzenia krajem. Nie ulega wątpliwości, że nawet Primo de Rivera, którego przecież nie kto inny, jak tylko sam król ubrał w nieszczęsną dyktaturę, odszedł z niej z wrażeniem, że poza generałami, którzy go obalili, stał, kierujący nimi, król.

28 stycznia 1930 r. obalony został po sześciu latach dyktatury Primo de Rivera. Nazajutrz generał Berenguer utworzył nowy rząd z zamiarem jak najszybszej likwidacji dyktatury i powrotu do normalnych stosunków konstytucyjnych. Łudzono się naiwnie, że powrót ten nastąpi w ciągu kilku tygodni. Berenguer wyobrażał sobie, że wystarczy mu wypowiedzieć słowo „Konstytucja" a już cały naród czemprędzej pospieszy ku niemu, rzucając mu się w otwarte ramiona.

Tak się jednak nie stało a Berenguer w krótkim czasie znalazł się w prawdziwie błędnem kole. Kilkakrotnie przywracał wolność prasy i zgromadzeń, zawieszoną jeszcze w czasie zniesienia parlamentu w r. 1923, ale za każdym razem czem prędzej cofał ją z powrotem. Zawsze bowiem prasa natychmiast z miejsca podnosiła krzyk rewolucyjny a zgromadzenia publiczne kończyły się pochodem przed zamek królewski wśród złowieszczych okrzyków „Muero el rey"! (Śmierć królowi!) I tak wytworzyło się owo błędne koło: bez przywrócenia wolności prasy i zgromadzeń trudno było wrócić do prawa i Konstytucji a przywracając ją, szło się niechybnie ku rewolucji.

Istotną jednak tego wszystkiego przyczyną było to, że Berenguer, chcąc wracać do Konstytucji, właściwie nie miał do czego wracać. Formy konstytucjonalizmu hiszpańskiego nigdy nie posiadały wybitnej stałości i chlubnej tradycji a lata dyktatury zburzyły je doszczętnie. W społeczeństwie hiszpańskiem poczęła się rodzić z nieprzepartą mocą tęsknota do nowych form ustrojowych, a hasła republikańskie jawnie zyskiwały na popularności przy równoczesnej coraz większej niechęci do tronu.

Berenguer zdobył się w końcu na krok, którym chciał uratować sytuację: postanowił powołać do pracy parlament. Ale zapowiedź rozpisania nowych wyborów do kortezów nie powstrzymała wybuchu tego wrzenia rewolucyjnego, które z małej fortecy hiszpańskiej przeniosło się na wielkie miasta i garnizony wojskowe. A co jeszcze ważniejsze: wybory parlamentarne, które miały wedle przewidywań Berenguera otworzyć nową erę uspokojenia politycznego w Hiszpanji, stały się przyczyną niesłychanego zaostrzenia całej sytuacji. Okazało się mianowicie, że król i polityka jego rządu nie mają prawie nikogo za sobą.

Poza jedną tylko partją konserwatywną księcia Maury, wytrwale stojącą na „królewskiej platformie" uznawania Konstytucji z r. 1876 za obowiązującą a parlamentu, mającego być wybranym, za zwyczajny parlament, — wszystkie inne stronnictwa dały do zrozumienia, iż Konstytucja z r. 1876 nie obowiązuje a do wprowadzenia nowej nie wystarcza wola królewska, że przeto nie nowy p a r l a m e n t ale nowa K o n s t y t u a n t a ma być wybraną. Równocześnie cała opozycja — do umiarkowanych konstytucjonalistów włącznie — ogłosiła bojkot wyborów.

Znalazł się hiszpański tron w ślepej uliczce, z której ciężkie jest wyjście. Czy ma zaryzykować konstytuantę? A jeżeli przeważy w niej większość republikańska, co jest bardzo prawdopodobne? Czy więc nawracać do rządów dyktatorskich? To zdaje się być w dzisiejszych warunkach chyba skokiem w ciemność. Jedyna słaba nadzieja tkwić może w ponownych próbach Berenguera utworzenia rządu koncentracji, któryby podjął się przeprowadzenia wyborów do zwyczajnego parlamentu.

W tej chwili jeszcze królewska ręka spoczywa na sterze rządów. Ale kraj jest podminowany rewolucją. Jeden fałszywy krok króla może wyładować całą elektryczność rewolucji i spowodować zamęt o nieprzewidzianych konsekwencjach. Kto wie, czy dni monarchji hiszpańskiej nie są już policzone.

Z ostatniej chwili.

Manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej.

Paryż, 19 lutego. (PAT.) Wczoraj wieczorem w sali Wagram odbył się wielki wiec, zorganizowany staraniem rozmaitych zrzeszeń byłych kombatantów francuskich. Na wiecu było obecnych kilka tysięcy osób, przybyłych nietylko z Paryża, ale i z prowincji. Ambasadę polską reprezentował Minister pełnomocny, Mühlstein. Po zagajeniu, wyświetlono film, obrazujący działalność polskiej federacji związków obrońców ojczyzny. Film uczynił na obecnych wielkie wrażenie. Scena wejścia do Wilna wojsk, pod wodzą Marszałka Piłsudskiego, w czasie której na fortepianie odegrała „Pierwszą Brygadę" jedna z artystek francuskich, wywołała wybuch niekłamanego entuzjazmu.

Po wyświetleniu filmu, generał Górecki przedstawił w dłuższym odczycie trudności, z któremi musiała walczyć z początku Polska, wzrost jej ludności, rozwój przemysłu i dobrobyt kraju, dokonane od chwili, gdy losy narodu ujął w swe ręce w roku 1926 Marszałek Piłsudski. Odczyt swój zakończył generał Górecki rzutem oka na politykę zagraniczną Polski. Wykład przyjęto niemilknącemi oklaskami.

Następnie przedstawiciele szeregu rozmaitych związków b. kombatantów francuskich i inwalidów wojennych przedstawiali różne zagadnienia polityki zagranicznej Polski i stosunek do nich francuskiej opinji publicznej. Wśród zagadnień tych główne miejsce zajmowała sprawa korytarza pomorskiego, którą streścił Nicolai, prezes Związku inwalidów wojennych z Marsylji. Oświadczył on stanowczo, że Francja nie dopuści nigdy, aby choć piędź ziemi była oderwana od obecnego terytorjum polskiego.

Na zakończenie, cała sala, stojąc, wysłuchała pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła...".

Znamienna decyzja ks. Metropolity Szeptyckiego.

Dowiadujemy się, że ks. Metropolita Szeptycki na audjencji, udzielonej ks. proboszczowi Jaworskiemu w dniu 17 bm., zezwolił temuż na przyjęcie mandatu z listy B. B. W. R. i na piastowanie godności posła do Sejmu z tejże listy. W kołach politycznych wiadomość ta wywarła ogromną sensację.

Jak nam wiadomo, ks. Metropolita Szeptycki ma duży sentyment dla ks. proboszcza Jaworskiego za jego niezłomny charakter i za jego stosunek do Rosji carskiej i moskalofilskich tendencji, nurtujących w pewnych kołach społeczeństwa ruskiego. Jako wierny sługa Kościoła grecko - katolickiego, przeciwstawiał się zawsze ks. proboszcz Jaworski wszelkim zakusom z za wschodnich słupów granicznych i występował mocno przeciw wszelkiej szkodliwej propagandzie.

Epilog morderczego zamachu w Częstochowskiej Kasie Chorych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 lutego. Z Częstochowy donoszą: Dziś przedpołudniem rozpoczął się tu sensacyjny proces przeciwko Zygmuntowi Kaczykowi i kilku członkom PPS. CKW., oskarżonym o współudział i okazanie pomocy Janowi Kostrzewskiemu, który dnia 16 października ub. roku zastrzelił w częstochowskiej Kasie Chorych kilka osób. Zainteresowanie rozprawą b. wielkie.

Burze i śnieżyce we Włoszech.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 lutego. Z Rzymu donoszą: Od dwu dni szaleją w północnych Włoszech śnieżyce, powodujące przerwy w komunikacji kolejowej i telegraficznej. W środkowych i północnych Włoszech ulewy spowodowały liczne szkody. W Wenecji morze wystąpiło z brzegów, zalewając plac świętego Marka na wysokość 30 centymetrów.

Moskwa, 19 lutego. (PAT.) Na niektórych linjach kolejowych w północnym Kaukazie wskutek trwającej zamieci wstrzymano całkowicie ruch kolejowy. Kilka pociągów osobowych od dwu dni stoi w śniegu. Dla oczyszczenia linji zmobilizowano ludność rolniczą i wojsko.

Zbieg z Rosji sowieckiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 lutego. Prasa wileńska donosi, że na odcinku granicznym Mańkowice patrol K. O. P. zatrzymał w czasie przekraczania granicy Aleksandra Wróblewskiego z rodziną. Zbiegł on z Białorusi przed represjami władz sowieckich. Wróblewski był kierownikiem komunistycznej szkoły publicznej. Za prowadzenie nauki w duchu polskim został wysiedlony i skazany na zesłanie w głąb Rosji.

Lotnicy polscy w Kairze.

Kair, 18 lutego. (PAT). Lotnicy polscy kap. Skarzyński i por. Markiewicz wylądowali szczęśliwie wczoraj w godzinach popołudniowych na lotnisku tutejszem, po przebyciu szlaku Ateny - Kair, wynoszącego 1.500 klm., w tem około 400 klm. nad Morzem Śródziemnem. Start nastąpił przy pięknej pogodzie o godz. 8 rano w Atenach. Z powodu złych warunków atmosferycznych nad Morzem Śródziemnem, start z Aten doznał kilkudniowego opóźnienia. Odlot do Chartumu nastąpi w dniu jutrzejszym o świcie.

Rozmowa Gandhiego z wicekrólem.

Londyn, 18 lutego. (PAT). Lord Irvine, wicekórl Indyj, przyjął w New Delhy Mahatmę Gandhiego. Rozmowa trwała przeszło 4 godziny i będzie jeszcze kontynuowała w dniu jutrzejszym. Rozmowa dotyczyła przedewszystkiem przerwania kampanji biernego oporu Hindusów. Spotkanie posiadało charakter najzupełniej nieoficjalny. Nie został wydany żaden komunikat. Gandhi, opuszczając rezydencję wicekróla, zdawał się być nastrojony optymistycznie. Gandhi konferować ma również z innymi leaderami indyjskimi, zaś w ciągu najbliższych kilku dni odbędzie jeszcze jedną konferencję z wicekrólem.

Nowy rząd hiszpański.

Madryt, 18 lutego. (PAT). Admirał Aznar otrzymał misję utworzenia nowego rządu.

Madryt, 18 lutego. (PAT). Admirał Aznar uformował gabinet, w którym tekę ministra spraw zagranicznych objął Romanones.

Madryt, 18 lutego. (PAT). Skład nowego gabinetu jest następujący: Prezes Rady ministrów admirał Aznar, sprawy zagraniczne Romanones, sprawiedliwość Garcia Prieto, sprawy wewnętrzne D'Hoyos, wojna gen. Berenguer, gospodarstwo D'Bugallal, praca ks. Domaura, finanse Ventosa, roboty publiczne L'Cierva.

Madryt, 18 lutego. (PAT). Królowi, który wychodził z pałacu królewskiego w otoczeniu członków nowego rządu, zgotowano gorącą owację. Następnie król w towarzystwie prezesa Rady ministrów, admirała Aznara, złożył wizytę gen. Berenguerowi. Wszędzie ludność witała króla owacyjnie.

Burzliwe zajścia na posiedzeniu
austrjackiej Rady narodowej.

Wiedeń, 18 lutego. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady narodowej przyszło do burzliwych zajść między członkami klubu Heimwehry a socjaldemokratami. Mianowicie kiedy zabrał głos poseł socjalistyczny Wallis, rozpoczęli posłowie bloku Heimwehry hałaśliwą obstrukcję, oświadczając, że nie pozwolą na to, aby przemawiał były członek rządu komunistycznego na Węgrzech. Socjaldemokraci stanęli w obronie Wallisa, skutkiem czego przyszło do bójki między oboma grupami. Prezydent musiał przerwać posiedzenie. Członkowie innych stronnictw rozdzielili walczących. Poseł Wallis oświadczył, że zarzuty czynione mu przez Heimwehrę są obecnie przedmiotem procesu sądowego. Po ponownem otwarciu posiedzenia udzielił prezydent głosu posłowi Wallisowi. Posłowie Heimwehry opuścili demonstracyjnie salę obrad. Poseł Wallis mógł spokojnie dokończyć swego przemówienia.

Wiedeń, 19 lutego. (PAT). Z Insbrucku donoszą, że rokowania między poszczególnemi grupami Heimwehry mające doprowadzić do zjednoczenia rozbiły się. Przewódca Heimwehry tyrolskiej Steidle oświadczył, że Heimwehra w Tyrolu ogłosi swoją samodzielność.

Sensacyjne doniesienia o pertraktacjach
między Brüningiem a Hittlerem.

Berlin, 18 lutego. (PAT). „Welt am Abend" w sensacyjnej formie ogłasza informacje o poufnych pertraktacjach, jakie miały się odbyć ostatnio między czołowymi politykami centrum i umiarkowanym odłamem hittlerowców. Kanclerz Brüning od niedawnego czasu miał starać się za pośrednictwem ministra Treviranusa o nawiązanie kontaktu z Hittlerem. Dojść miało nawet do poufnej konferencji między Treviranusem i Hittlerem, w ciągu której omawiana była możliwość wstąpienia Hittlera do rządu. Treviranus przekonywał Hittlera, że partja jego uzyska pewne teki w rządzie, na razie tylko nie mogłaby otrzymać tek ministra spraw wewnętrznych i Reichswehry.

Organizacje macedońskie w Bułgarji
pojednały się.

Wiedeń, 18 lutego. (PAT.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Wczoraj przyszło do pojednania między oboma wrogiemi grupami macedońskiemi. Przywódca grupy Protogerowa zgodził się na zaniechanie wszelkiej działalności politycznej, pozostawiając swoim zwolennikom swobodę decyzji, albo przyłączenia się do grupy Michajłowa, albo usunięcie sie od ruchu macedońskiego. Szczegółowe warunki umowy będą w najbliższych dniach ogłoszone. Zawarcie pokoju nastąpiło po porwaniu popa Chrystowa, skutkiem czego grupa Protogerowa pozostała bez kierownictwa.

Wiedeń, 19 lutego. (PAT). Z Sofji donoszą: Obaj przewódcy grupy Protogorowa, mianowicie pop Chrystow i Parliczew ogłosili wczoraj wieczorem oświadczenie, w którem zapowiadają wstrzymanie się w przyszłości od wszelkiej działalności rewolucyjnej, chcąc w ten sposób położyć kres krwawym walkom bratobójczym. Wzywają oni swych zwolenników by przyłączyli się do tego zamierzenia. Jak słychać, pop Chrystow został wypuszczony na wolność przez zwolenników Michajłowa, którzy go uprowadzili.

Przyrost ludności w Polsce.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu pierwszych trzech kwartałów 1930 r. zawarto w Polsce 220.980 małżeństw, urodzeń żywych było 767.104, zgonów 363.483, przyrost naturalny zatem wynosił 403.621. W ciągu całego 1929 r. małżeństw zawarto 300.625, urodzeń żywych było 987.797, zgonów 519.657, przyrost naturalny zatem wynosił 468.140.

W ciągu III kwartału 1930 r. nadwyżka urodzeń żywych nad zgonami, czyli przyrost naturalny wynosił 134.960, w samej Warszawie — 1.423. Według Województw, przyrost naturalny w III kw. 1930 r. przedstawiał się następująco: kieleckie — 13.305, lubelskie — 12.585, warszawskie — 11.904, lwowskie — 11.588, krakowskie — 10.354, wołyńskie — 9.330, łódzkie — 8.989, poznańskie — 7.667, poleskie — 7.969, białostockie — 7.664, stanisławowskie — 5.929, tarnopolskie — 5.907, nowogródzkie — 5.374, śląskie — 5.385, pomorskie — 4.911, wileńskie — 4.676.

Sto lat temu.
Kronika Powstania Listopadowego.
(18 lutego 1831 r.)

Główna armja rosyjska zaatakowała przeważającemi siłami Skrzyneckiego pod Dobrem a Żymirskiego pod Kałuszynem. Skrzynecki zadał duże straty nieprzyjacielowi i nieścigany, wycofał się w kierunku na Okuniew. Żymirski zaś, oskrzydlony pod Kałuszynem, musiał się wycofać na razie do Mińska.

W prasie warszawskiej ukazał się artykuł, który wywołał wielkie wrażenie i liczne komentarze. W tym artykule zatytułowanym: „Czemu masy nie powstają?" autor wskazuje: „Jak drzewa w tej porze ogołocone z liści, martwe, nieme, tak zdaje się być ogołocona ojczysta sprawa z wszelakiej... pomocy. Wychodzi na to, że lud nie został wciągnięty do powszechnego interesu tej ziemi. Czy sądzicie, że dosyć było pisać czcze proklamacje i nabijać w ucho ludziom czytać nieumiejącym niezrozumiałe frazesa? Mamy półczwarta miljona mieszkańców. Ileż stanęło pod bronią? Garstka regularnego zaciężnego żołnierza, kilkanaście pułków jazdy i nic więcej. Zdrowy rozsądek tę myśl nasuwa, że tylko powstanie mas kraj uratować zdoła. Przestańcież więc trwać w tem opacznem rozumieniu, że sama insurekcją kraj zbawicie, potrzeba socjalnej rewolucji. Lepiej wszystkich włościan porównać z sobą i w całym kraju rozprzestrzenić obywatelstwo". Poza uwłaszczeniem włościan. autor w dalszym ciągu artykułu przemawiał za podjęciem w działaniach wojennych akcji zaczepnej, a nie ograniczaniem się jedynie do odpornej.

(19 lutego 1831 r.).

Według planu Prądzyńskiego, aprobowanego przez Chłopickiego, wojsko polskie miało wciągnąć w zasadzkę wojsko rosyjskie. Wykonanie jednak tego planu zawiodło, gdyż opierał się on nie na ruchach własnych i własnej inicjatywie, lecz na przewidywanych ruchach wojska rosyjskiego. A były one całkiem inne, aniżeli po stronie polskiej sądzono.

Tu i ówdzie doszło do starć i potyczek, w których dywizja Żymirskiego straciła „zostawione z winy kanonierów" działo, 11 oficerów i 1346 podoficerów i żołnierzy. W związku z innemi jeszcze niepowodzeniami wojska polskiego w nocy, wśród zupełnych ciemności, rozjaśnionych jedynie łunami pożarów, wycofało się ono z wielkiemi trudnościami na Grochów.

Dowództwo oddziałów, operujących na lewym brzegu Wisły, zostało powierzone zwycięzcy z pod Stoczka Dwernickiemu, który równocześnie awansował na gen. dywizji.

Rząd narodowy, celem „postawienia stolicy w stanie obrony przeciw cząstkowym nieprzyjaciela zagrożeniom" ogłosił, że Warszawa pozostaje odtąd w stanie oblężenia. Z tego względu gubernator miasta otrzymał „władzę, jaką mu prawa wojenne w twierdzy w stanie oblężenia ogłoszonej nadają". Z pod tej władzy wyjęci byli jedynie członkowie izb prawodawczych i konsulowie zagraniczni oraz ich mieszkania, jakoteż miejsca obrad Sejmu i Senatu

Henderson pośredniczy.

Wiedeń, 19 lutego. (PAT). Prasa donosi ze Sofji, iż minister spraw zagranicznych Burow powiadomił posła angielskiego, iż rząd postanowił przyjąć pośrednictwo angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona w sprawie zażegnania zatargu między Bułgarją a Grecją.

JAN ŚCIBOR. 20)

Piłsudczycy
jako element państwotwórczy.

Ten program „sanacyjny", jak go złośliwie zwać potem długo będą rozbijacze Polski państwowej, przeciwko którym jest zwrócony, ten program prostej, uczciwej naprawy ustroju i bytu wewnętrznego Rzeczypospolitej, dojrzał, niby płód w łonie matki, w sercach i myślach piłsudczyków... Oni twórcami byli jego poczęcia, oni wynosili go w sobie i przechowali podczas prób najcięższych, oni bronili go przy każdej sposobności i sami jedni nieraz manifestowali wierność jego zasadom. Oni też programu tego niestrudzonymi byli popularyzatorami... Nic więc dziwnego, że ośrodkiem się stali w wojsku i poza niem skupiania się wszelkich tęsknot, usiłowań i upragnień, wyrywających się z brzydoty, rozkładu i orgji bezmyślnego sobkowstwa — do Polski zdrowej, mocnej i radośnie twórczej... Tak, właśnie radośnie twórczej, choć określeniem tem krztusi się po dziś dzień warcholstwo i pesymizm... Bowiem iść naprzód, gromić lichotę, zaprowadzać ład zdrowy tak niezbędny, zwalczać egoizm i defetyzm, są w stanie tylko ludzie, których stosunek cały do Ojczyzny jest z gruntu radosny, to znaczy przejęty nawskroś miłością, otuchą i wiarą w jej przyszłość. „Ce sont les optimistes qui font quelque chose" — powiedział jeden z największych polityków świata i to jest święta prawda. To też i piłsudczycy nie byliby sobą i nie zdziałaliby nic, gdyby nie ta głęboka zawsze pogoda, jaką zaprawił dusze ich ten, co uczynił z nich przezornie niezawodne nowej Polski państwowe tworzywo. Optymizmu byli zawsze niezrównanymi szerzycielami śród rodaków.

W najgorszych czasach byli roznosicielami słońca. Słońca pewności, iż losy Polski są w naszych własnych rękach, o ile stworzyć potrafimy mocne z niej Państwo. Ta pewność nie opuszczała ich wówczas nawet, gdy wszystko wkoło zdawało się wróżyć złe Jutro. Tak wierzyli na polach bitew, w więzieniach i w niewoli, tak wierzyli i wówczas, gdy zmartwychwstała Polska sama zaciskała pętlę na szyi własnemi rękoma... Tak wierzyli, gdy Komendant przechodził trzeci most w maju 1926 r. i kiedy twardą ręką ujął ster Państwa w decydującym momencie...

A uczyniwszy to, zastał swoich żołnierzy gotowych do czynu, który był przed nimi, zastał ich równie karnych i równie zdecydowanych na wszystko, jak ongi. Przechowali oni w sobie nietkniętem wszystkie walory, jakie w nich był wytworzył i jakie narastały stopniowo, znalazł w nich więc wspaniały materjał państwotwórczy, z którego jął budować. Budownictwa tego jesteśmy świadkami od lat pięciu i podziwiamy jego konsekwencję i planowość. To, co zdawało się już prawie niemożliwem, stało się ciałem. Zapanował harmonijny stosunek między Sejmem a Rządem. Warcholstwo, ujęte w mocne kluby, miota się jeszcze, lecz już bezsilne w swem szkodnictwie. Ogół polski ocknął się i w olbrzymiej większości odmówił wreszcie zaufania swoim uwodzicielom długoletnim. Stało się to między innemi dlatego, iż na duchowym organizmie Narodu dokonano zabiegu, który kiedyś nazwałem już „transfuzją krwi". Nowy regime sięgnął do rezerwoaru zapału, idealizmu szczerego i prawości, które to cnoty ostały się w najgorszym nawet rozgwarze powszechnym w tych, co służyć Ojczyźnie przywykli, a nie domagać się od niej dla siebie świadczeń bezustannych i dobrodziejstw. Ich krew serdeczna nie utraciła nic ze swej młodzieńczej tężyzny i zdrowia. Więc krew tę mądry uzdrowiciel Państwa i Narodu jął mięszać, gdzie tylko mógł, z krwią bladą zwykłych zjadaczy chleba osłabłych i zmęczonych. I organizm Narodu ożył. Inaczej być nie mogło. Marszałek był pewny tych, co byli, są i pozostaną „piłsudczykami" przedewszystkiem. I to jest ich legitymacja najwyższa. Z nią przejdą do historji... Przejdą do niej jako obrońcy Państwa Polskiego przed zakusami obcych i przed nierozsądkiem i niesfornością Polaków. Taka rola przypadła im w udziale, taką wyznaczył im Wódz ukochany. Bowiem, gdy generał Rydz - Śmigły mówił w Radomiu: „macie do wyboru: albo być pomocnikami Komendanta, albo Jego kulą u nogi", to był to zwrot jedynie retoryczny. Piłsudczycy oddawna wszak wybrali...

Sensacyjna konfiskata w Paryżu.

Konfiskaty czasopism należą we Francji do rzadkości, a tem bardziej konfiskaty pism, w zasadzie niepolitycznych. To też zrozumiałą sensację wywołał onegdaj w Paryżu fakt, że policja paryska skonfiskowała ostatni numer znanego humorystycznego pisma „Le Rire". Konfiskata została przez prefekta policji paryskiej, p. Chiappe, przeprowadzona z niebywałą dotąd srogością. Pismo zostało skonfiskowane „uprzednio", t. j. przed wypuszczeniem go na świat, między czytelników. Cała armja agentów policyjnych zjawiła się u sprzedawców gazet i w kioskach i momentalnie zabrała cały nakład. Nie oszczędzono także redakcji „Le Rire", gdzie nielitościwie zabrano znajdujący się tam zapas egzemplarzy. Konfiskacie uległy wreszcie i klisze rysunków, które złożono troskliwie w archiwum policyjnem.

Wiadomość o skonfiskowaniu arcypopularnego czasopisma obiegła lotem błyskawicy Paryż, a że Francuzi są dowcipni i chytrzy, więc niebawem urzędownie skonfiskowane egzemplarze obficie popłynęły na miasto. Świetny rysownik paryski, p. Sennep, który był tu głównym winowajcą, osobiście rozdał w parlamencie francuskim aż 100 egzemplarzy. W restauracjach bulwarowych i innych lokalach robili kolporterzy wspaniałe interesy, sprzedając skonfiskowane numery „ludziom zaufanym" po 10 do 50 franków, gdy normalnie numer taki kosztuje 1 franka i 50 centimów. Także w kioskach gazetowych odstępywano stałym bywalcom potępiony numer w specjalnie skonstruowanych „dla niepoznaki" opaskach.

Cały Paryż uganiał się do południa za tą niezwykłą sensacją i o niczem nie mówiło się przez kilka dni, jak tylko o skonfiskowanym numerze „Le Rire". Ci, którym nie udało się zdobyć tego „rarytasu", tej rzadkości bibljograficznej, nie mogli odżałować swojej opieszałości.

Cóż jednak tak ciekawego i sensacyjnego znajdowało się w tym osławionym już dzisiaj numerze humorystycznego pisma? Wiadomo już jest dzisiaj, że była to n i e b y w a l e ś m i a ł a i n i e b y w a l e o k r u t n a s a t y r a na francuską Izbę Deputowanych, na różnych wybitnych parlamentarzystów i na ministerjum francuskie. Cały numer ilustrował wspomniany już rysownik Sennep, nieubłagany w satyrze politycznej, teksty układane były przez świetnych współpracowników „Le Rire".

Sennep, wzorując się na głośnej w całej Francji książce pani Margit Choisy, bardzo odważnej dziennikarce, która na podstawie osobistych obserwacyj napisała książkę p. t. „Miesiąc śród kapłanek miłości", skomponował cały numer satyrycznego pisma jako „Miesiąc śród... deputowanych".

Tym razem „wesołym domkiem" jest... Pałac Burboński. W długiej serji rysunków przedstawione są dzieje przeciętnego obywatela francuskiego, którego od pewnego czasu rysuje się bez głowy z symboliczną gruszką. Deputowani w roli „kapłanek miłości" wabią, nęcą „gościa", zachwalając mu swoje zalety i wdzięki. Okrucieństwo satyry ołówka Sennep'a jest poprostu druzgocące. Podobieństwa popularnych polityków poprzebieranych w powiewne szaty, lub grających rolę perwersyjnych „pensjonarek" lub „dam w żałobie", — zdumiewające! Sennep nie oszczędził nikogo, a monsieur Poire, któremu w tym wesołym przybytku obiecują miljon zakazanych rozkoszy, pragnie jako szczytu zadowolenia... wytłómaczenia mu sensu ubezpieczeń społecznych, świeżo wprowadzonych we Francji! Akcja przenosi się również do senatu, gdzie sędziwi „pensjonarze" Pałacu Luksemburskiego gwarzą wzorem emerytowanych wcstalek o „pięknych, dawnych czasach"... Panamy.

Pisma paryskie przynosząc wiadomość o tej niezwykłej konfiskacie „Le Rire", zastrzegają się, iż nie mogą, niestety, opowiedzieć dokładnie treści niektórych „epizodów", gdyż ich skandaliczność przechodzi wszelkie granice.

Niektóre ustępy czy epizody przeglądu „podejrzanych piękności" parlamentarno-politycznych — uchodzą dziś w Paryżu za szczyt złośliwości satyrycznej, ba, poprostu „morderstwa satyrycznego", z pod którego ciosu niełatwo się będzie podnieść. Nie oszczędzono ani Tardieu, ani Maginota, ani ministra wojny, zrobiono mnóstwo piekielnych aluzyj i dowcipów „ad personam", zrozumiałych tylko dla Francuzów. Sztafaż „wesołego domku" i jego „pensjonarek" (a raczej „pensjonarjuszy") wystylizowany został poprostu po mistrzowsku.

Konfiskata „Le Rire" zrobiła pismu pierwszorzędną reklamę i spopularyzowała jeszcze bardziej.

Sejmokracja francuska dostała potężne pchnięcie satyrycznym sztyletem. Ale że Francuzi są na takie rzeczy bardzo pobłażliwi i umieją śmiać się doskonale nawet z tych dowcipów, które godzą w nich samych, — więc narazie panuje w stolicy Francji ogólna wesołość.

Izba Deputowanych czyta ukradkiem skonfiskowany numer „Le Rire" i obraduje dalej z całym spokojem i w najlepszym humorze. (—x—)

Rozwiązanie Rady miejskiej w Krakowie.

Kraków, 18 lutego. (PAT). Urząd Wojewódzki komunikuje: W dniu dzisiejszym Wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski doręczył prezydentowi m. Krakowa sen. Rollemu decyzję, rozwiązującą Radę miejską, powierzając aż do ukonstytuowania się nowej reprezentacji gminnej załatwianie bieżących spraw gminnych prezydentowi miasta i urzędującym wiceprezydentom. Wobec tego, że rozpisanie wyborów do nowej Rady miejskiej z powodu przeszkód prawnych nie może nastąpić w terminie ustawowym, a racjonalność gospodarki gminnej wymaga ciągłości, przeto z konieczności prawa i obowiązki wchodzące w zakres uprawnień ustawowych Rady miejskiej, powierza p. Wojewoda prezydentowi i wiceprezydentom. Jednocześnie powołał p. Wojewoda jako organ doradczy Radę przyboczną, którą wyposażył w uprawnienia nadzorowania i kontrolowania działalności Magistratu oraz innych urzędów i przedsiębiorstw gminnych, oraz w atrybucje Rady miejskiej.

Bezpośrednia komunikacja okrętowa Gdynia—Meksyk.

Norweskie towarzystwo żeglugowe Wilhelm-Sen z Oslo uruchomiło stałą regularną komunikację między Gdynią a portami zatoki meksykańskiej: Nowy Orlean, Galveston, Savannah i Houston.

Okręty wymienionego towarzystwa będą zawijały do Gdyni raz na dwa tygodnie. W wypadku, gdyby ilość ładunku lub pasażerów i towarów z Gdyni, była zbyt mała, wówczas przewóz pasażerów i towarów z Gdyni do Meksyku odbywałby się drogą łamaną z Gdyni do Oslo lub do innych portów, gdzie nastąpiłoby załadowanie na okręty towarzystwa Wilhelm-Sen; droga łamana nie pociągałaby za soba żadnych dopłat.

Na marginesie.

P. Minister Matuszewski dostał od endecji — — pochwałę.

Naprawdę, zupełnie nie żartujemy. Bo oto w „Gazecie Warszawskiej" czytamy (Nr. 56):

„Kiedy rozeszły się pierwsze wiadomości o ustąpieniu p. Matuszewskiego, widzieliśmy w **nim poprostu... kozła ofiarnego.** A gdy zaczęto mówić o następcach, włosy stawały nam na głowie. Z p. Matuszewskim walczymy i walczyć będziemy dalej, ale przyznajemy mu, że jest dość oszczędny w miesięcznych budżetach i że mógłby zrobić jeszcze o wiele więcej, gdyby... mógł.

I dlatego nie bardzo gniewamy się na p. Ministra skarbu za to, że tak często atakuje obóz narodowy, a nasz organ w szczególności. Niech sobie atakuje, ile zechce, aby tylko dalej miał węża w kieszeni".

Ale wdzięczność endecka nie na bylejakim koniu jeździ.

W uznaniu tych zasług Ministra glosowali endecy... przeciw budżetowi.

(k).

Jak stać się bogatym i szczęśliwym.

Komedja muzyczna w 14 obrazach. — Słowa Feliksa Joachimsona, muzyka Miszy Spoliansky'ego. — Wersję polską przygotowali Henryk Zbierzchowski i Leon Schiller. Teatr Rozmaitości.

Co to jest? Półkomedja, pół-operetka, trzyćwierci-rewja, a wogóle widowisko bardzo wesołe, bardzo współczesne i bardzo... roztropne. Rodzaj tego widowiska jednak wydaje się tylko ostatnim krzykiem nowoczesności. Nowoczesna jest wystawa, technika i sens moralny, ale rodowód wywodzi się aż — z dawnego teatru popularnego, ze sztuk, które ongiś zwano moralitetami.

Bohaterem jest typowy człowiek z komedji moralitetowej: Morus — osoba b e z i m i e n n a. Życie, a raczej nieprawdopodobny epizod z życia tego obdartusa, nędzarza z przedmieścia, tego niebieskiego ptaka, pokazano jako p r z y k ł a d, na którym nauczyć się można czem jest bogactwo i w czem leży szczęście.

Akcja, minimalnie skomplikowana, jest nowoczesną historją króla-chłopa. Chłop stał się niebodny, więc zmienił się w batjara, a król złoty tron zamienił na trust automobilowy. Poza tem wszystko jak w kolejce z „Luna-Parku" i... w starym moralitecie: z dołu do góry, na szczyt, a potem ze szczytu — znowu w dół. Ale ten „upadek" Morusa-bogacza, Morusa-zięcia multimiljonera do poziomu Morusa-nędzarza jest właśnie największą mądrością komedji, jest zwycięstwem człowieka nad pokusami świata, jest — happy end'em.

Możnaby rozmaicie filozofować nad sensem tej sztuki. Możnaby nawet powiedzieć, że jest ona apologią porządku na świecie, w którym nędzarz nie powinien zajmować miejsca bogacza, bo inaczej chwieje się równowaga — szczęścia. Możnaby to wszystko wykpić, a możnaby też wziąć serjo... Ale to, że ludzie mają nad czem pomyśleć, wyszedłszy z widowiska, na którem pękali ze śmiechu, już mówi o jego wartości i o głębszym sensie.

Gra się tu na dwie stawki: na bogactwo i na szczęście. Roztrząsanie wartości tych stawek i ich stosunku do siebie jest właśnie główną osią wszystkich dialogów, piosenek, baletów, akcji głównej i intermedjowej, na scenie, na podjum i na sali, w słowie, w melodji i w rytmie. Recepta na zdobycie obu celów życia, prawie że ta sama: i tu i tam działa fortuna, którą trzeba zjednywać uprzejmością, uśmiechem i ryzykiem.

Ale... Łatwiej zdobyć bogactwo, niż szczęście. Łżej jest utracić pieniądz, niż miłość. Więc wydźwięk tego całego ruchu i hałasu zamyka się w ślicznej piosence dwojga zakochanych biedaków, w piosence o dwu wróbelkach.

Idzie na świat zwycięstwo uczucia, romantyczne odrodzenie poezji serca. I ktoby się tego spodziewał w takiej właśnie sztuce?

Ze stanowiska prawideł dramatu jest to widowisko jedną wielką zbrodnią przeciw budowie intrygi, konfliktów, punktu kulminacyjnego (który przypadł na... 11-tą odsłonę) i t. p. zwietrzałym kanonom. Ale jako majstersztyk mieszaniny wszystkich możliwych rodzajów sztuki teatralnej, jako umiejętność wyrażenia akcji w dialogu i w operetkowo-rewjowych arjach, w tańcu i w dekoracji, jest to prawdziwe arcydzieło. Te wszystkie środki ekspresyjne zebrano i rozrzucono tak umiejętnie, że widz nie uczuł ani przez chwilę znużenia, chaosu lub przesady. Jedynie murzynka i scena jej z „ubogimi" („Filantropja") raziła zadaleko, do niesmaczności posunięta groteską.

Komedja ta pokazała nietylko, jak stać się bogatym i szczęśliwym, ale także jak z aktora dramatycznego robi się śpiewaka i tancerza. Na rozkaz Schillera pokazało się, o dziwo, że prawie wszyscy nasi „dramatyczni" mają talent w gardle i w nogach. Kto tam nie śpiewał i nie tańczył, skoro śpiewała nawet Barwińska, a tańczył nawet Strzelecki! I to jak! Jak girls, tuż przed nosem publiczności...

To też z tymi „śpiewakami" było trochę gorzej. Nagół wszyscy trzymali się nieźle, ale naprawdę dobrze śpiewała tylko Miedzińska, jako Lizka Beznazwiska, śmiała, mocna i pełna świeżości mimo swej wyświechtanej „latarniowej" roli.

Nowy talent, bo choreograficzny, objawiła Wiercińska, pyszna w roli speakerki, najlepsza w intermedjum (trochę dwuznacznem) „Wejście tylko dla państwa". Morusa kropił Machalski, świetny zwłaszcza jako pan młody. „Biedną miljonerką" była Zofja Barwińska, śliczna w swoich wytwornych tualetach, przemiła w tańcu szczególnie wtedy, gdy się troszeczkę gubiła w zespołach. Strzelecki znowu gra — w charakterystycznej roli miljonera.

Specjalna pochwała należy się Hryniewickiej, której tańce były uwerturą pewnych scen. Z kompozycyj jej najlepsze, najbardziej plastyczne było „tempo-o-o!", taniec maszyn.

Dekoracje Daszewskiego niezwykle pomysłowe, doczekały się wczoraj... oklasków. Tło „Walca katarynkowego" było istotnie rewelacją.

A o muzyce. To już nie ja.

Dr. J. Łempicka.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 19 lutego 1931.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Łańcucie, zamianowała z dniem 1 listopada 1930 r. p. Józefa Cebulaka, nauczycielem 5 kl. szk. publ. szk. powsz. w Soninie.

Rada Szkolna Pow. w Nadwórnej, zamianowała z dn. 16 listopada 1930 r. p. Jadwigę Jaskierską, nauczycielką 3 kl. publ. szk. powsz. w Krasnei.

Rada Szkolna Powiatowa w Podhajcach, zamianowała z dniem 16 listopada 1930 r. p. Augusta Schreibera, nauczycielem 3 kl. publ. szk. powsz. w Mużyłowie.

Rada Szkolna Powiatowa w Przemyślu, zamianowała z dniem 16 października 1930 r. po porozumieniu z Kurją Biskupią rz. kat. w Przemyślu, ks. Józefa Kmiotka, nauczycielem religji rz. kat. w 7 kl. publ. szk. powsz. w Niżankowicach.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Zbarażu, przeniosła na własną prośbę z dniem 1 października 1930 r. p. Henryka Żuchowskiego, nauczyciela 5 kl. publ. szk. powsz. w Tokach, do 2 kl. publ. szkoły powsz. w Medynie.

Rada Szkolna Powiatowa w Złoczowie, przeniosła na własną prośbę z dniem 1 września 1930 r. p. Reginę Urbańską, nauczycielkę 6 kl. publ. szk. powsz. w Sokołówce, do 3 kl. publ. szk. powsz. w Koltowie.

Rada Szkolna Powiatowa w Dobromilu, przeniosła na własną prośbę z dniem 16 października 1930 r. p. Janinę Kuczwar, nauczycielkę 1 kl. publ. szk. powsz. w Leszczawce, do 1 kl. publ. szkoły powsz. w Birczy Starej.

Rada Szkolna Powiatowa w Zaleszczykach, przeniosła na własne prośby z dniem 1 października 1930 r. p. Stefanję Drabiak, nauczycielkę 5 kl. publ. szk. powsz. w Kolodróbce, do 2 kl. publ. szkoły powsz. w Szypowcach i z dniem 15 października 1930 p. Włodzimierza Łukaszewicza, nauczyciela 2 kl. publ. szk. pow. w Zazulińcach, do 4 kl. publ. szkoły powsz. w Nerkowie.

Rada Szkolna Powiatowa w Trembowli, przeniosła z dniem 1 grudnia 1930 r. na własną prośbę p. Stanisława Rembisza, nauczyciela 5 kl. publ. szk. powsz. w Darachowie, do 7 kl. publ. szk. powsz. męskiej w Trembowli.

Rada Szkolna Powiatowa w Drohobyczu, przeniosła z dniem 1 listopada 1930 r. na własną prośbe p. Marję Kawecką, nauczycielkę 5 kl. publ. szk. powsz. w Dobrohostowie, do 7 kl. publ. szk. powsz. męskiej w Wolance-Tustanowicach.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

BERLIN. **Krwawy karnawał.** Krwawy karnawał urządzili dziś komuniści w Sztutgarcie. Przechodząc demonstracyjnym pochodem przez główne ulice miasta, tłum napadł na przechodzącą ulicą kobietę, zdarł z niej suknie i usiłował zmusić ją, aby nago stanęła na czele pochodu. Demonstranci nieśli trumnę z portretem Hittlera. Policja zmuszona była interwenjować, przyczem do rozpędzenia demonstrantów użyła białej broni. W starciu z tłumem 15 policjantów zostało ranionych.

WIEDEŃ. **Ujęcie zbiega.** Dzienniki wiedeńskie donoszą ze Stambułu: Ismail Oglu Hussein, jeden ze skazanych na śmierć rewolucjonistów w Menemen, któremu udało się w drodze na miejsce stracenia zbiec, został aresztowany. Hussein przyszedł wygłodzony do pewnej wsi w pobliżu Magnezji i prosił o posiłek. Chłopi poznali go i ubezwładnili, a następnie powiadomili żandarmerję. Hussein apatycznie dał się aresztować i został odstawiony przez żandarmów do Magnezji. Za jego schwytanie wyznaczył rząd nagrodę.

Z sali sądowej.

Poseł Kochan na ławie oskarżonych.

W drugim dniu rozprawy przesunęło się przez salę wielu świadków dowodowych i odwodowych. Zachodzi między nimi różnica charakterystyczna: Świadkowie dowodowi posiadają i pamięć dobrą i przytaczają drastyczne ustępy z przemówień Kochana; świadkowie odwodowi bądź wprost zaprzeczają jakoby Kochan mówił coś podburzającego, bądź twierdzą, że nie pamiętają co Kochan mówił. I tak ks. Makar, który na jednym z wieców przewodniczył, twierdził, że Kochan nie powiedział nic karygodnego, gdy przeciwnie posterunkowi zapisali szereg zwrotów z przemówienia posła, kolidujących z ustawą karną.

Inny znów świadek Iwan Kozij, absolwent praw, starał się udowodnić, że przemówienie Kochana było całkiem spokojne. W tem miejscu powstał posterunkowy Kozak i stwierdził, że Kozij wcale na wiecu nie był, gdyż byłby go zauważył.

Św. Józef Noga, przodownik policji w Bełzcu stwierdził, że Kochan mówił o Rumunach i Czechach, którzy wynaradawiają Rusinów, ale największymi wrogami są Polacy, którzy znieśli wszystkie szkoły ukraińskie. Rząd gnębi naród, zdziera podatki z chłopów — gdy przeciwnie, panowie nie płacą nic. Rząd zmusza Rusinów do emigracji i w ten sposób wynaradawia. Wszyscy powinni skupić się pod żółto - niebieskim sztandarem a wtedy choćby po trupach zdobędziemy naszą ziemię. W szkołach ruskich uczą nauczyciele Polacy, którzy nie znają języka ruskiego.

Świad. Stefan Freudenberg, przodownik policji, był na wiecu w Cieszanowie, gdzie p. Kochan mówił o niewoli ukraińskiej, o organizacji, aby gdy przyjdzie dogodna chwila — naród ruski był gotowy. W Rządzie są sami złodzieje i kruki a ciężary wszystkie ponosi chłop. Rząd polski zabija ducha ukraińskiego, młodzież ruska musi się uczyć w szkołach polskich, a nauczycieli Rusinów wysyła się na Zachód. Świadek notował inkryminowane ustępy z przemówienia p. Kochana.

Przewodniczący usiłuje świadkom odwodowym przypomnieć ich zeznania, złożone przed sędzią śledczym, niewiele to jednak pomaga.

Na marginesie transmisji z Watykanu.

Transmisja uroczystości otwarcia Radjostacji Papieskiej, jak wiadomo, wypadła nie zupełnie dobrze. Odbiór zakłócony był przez trzaski i szmery linji telefonicznej pocztowej. Polskie Radjo zrobiło wszystko, co było w jego mocy, by audycja ta doszła do radjosłuchaczów w Polsce w jaknajlepszych warunkach. Odbiór audycji zapewniony był drogą radjową i linjami telefonicznemi przez Berlin, Wiedeń, Bern do Watykanu, jednak warunki atmosferyczne uniemożliwiły stały dobry odbiór, bo niezależny od warunków atmosferycznych — odbiór drogą kablową przez Wiedeń zawiódł w jeszcze silniejszym stopniu. Do Berlina otrzymywano mowę Papieża zupełnie dobrze. Na przestrzeni między Berlinem a Warszawą jedyny dobry przewód międzynarodowy jakim rozporządza Ministerstwo Poczt i Telegrafów, okazał się zepsutym, a pozostałe dwa nie nadają się wogóle do tak skomplikowanych transmisyj, a w dodatku jeden z nich psuł się w czasie audycji. Pierwsza mowa Papieża częściowo tylko została odtworzona zadowalająco i tylko druga, wypowiedziana po włosku, doszła do nas w nieskażonym stanie. Jakimś szczęśliwym zbiegiem okoliczności tłumaczenie streszczenia mowy Papieskiej w języku polskim wypadło bardzo dobrze. Przypadek grał tutaj także swoją rolę, gdyż na drugi dzień po wyreparowaniu przewodów Budapeszt otrzymał od nas koncert z Filharmonji, który wypadł nadzwyczaj czysto i wyraźnie.

Z Izby handlowo-przemysłowej.

Wczorajsze posiedzenie Izby handlowej, zagaił wicepr. Ulam gorącem wspomnieniem pośmiertnem zmarłych członków Izby błp. posła Karola Eisensteina i ś. p. prof. dra Aleksandra Dolińskiego.

Wyczerpujące sprawozdanie z czynności zarządu i biura Izby za czas od października 1930 r. złożył zast. dyr. dr. Wachtel. W dyskusji zabrał głos r. Maksymowicz przedkładając wnioski. — W pierwszym wyraża uznanie dla władz Izby, które zdołały w Ministerstwie Skarbu uzyskać przedłużenie prawa wykupna ulgowych patentów akcyzowych dla tych drobnych przedsiębiorstw gosp. - szynkarskich, których obrót nie przekraczał 20.000 zł., prosząc o dalszą interwencję w drugiem półroczu b. r. W drugim wniosku wzywa wnioskodawca prezydjum o odniesienie się do kompetentnych władz w sprawie zniesienia utrudnień i obciążeń przy cechowaniu miar i wag, a w szczególności obniżenia dotychczasowych wysokich należytości cechowniczych dla podatników I i II kategorji patentu do połowy a zupełnego zwolnienia od nich wykupujących patent III i IV kategorji. Trzeci wniosek podkreśla konieczność przyśpieszenia zebrania materjałów w sprawie rzekomej rozpiętości cen artykułów najniezbędniejszych w hurcie i detalu, celem wykazania, że kupiectwo niesłusznie posądzane jest o lichwę i zapobieżenia tendencji wstrzymania się od zakupów. Czwarty wniosek wysuwa propozycję aby Izby Skarbowe przed przystąpieniem do tegorocznych wymiarów podatku obrotowego odbyły konferencję z czynnikami gospodarczemi i poinformowały się o faktycznych obrotach.

R. inż. Kolischer wskazał na nieracjonalność nacisku na obniżanie cen bez dokładnego zbadania kalkulacji i bez porozumienia się z sferami gospodarczemi, r. Hanulak omawiał utrudnienia i olbrzymie koszta przedsiębiorstw prowincjonalnych przy cechowaniu miar i wag i ich ewentualnej naprawie, r. Schutzman podniósł cechowanie zbiorników na ropę, r. Rozumiłowski żądał interwencji w sprawie przyśpieszenia załatwienia rekursów podatkowych, r. Sudhoff występywał przeciw obnośnemu handlowi domokrążnemu.

Na wniosek r. Haftera wybrano komisję rewizyjną Izby w osobach rr.: Platowskiego, Połonieckiego, dra Ruckera, Süssweina i Thoma, oraz ustalono opłaty za wydawane komiwojażerom legitymacje zagraniczne na 10 zł.

Nastąpił referat wicedyr. dra Jasińskiego, poświęcony omówieniu ogólnej sytuacji gospodarczej chwili obecnej. Na podstawie zestawień cyfrowych zobrazował referent plastycznie rozpaczliwe ciężkie przesilenie gospodarcze Państwa, wnioskując wybranie specjalnej komisji, któraby w porozumieniu z zarządem i biurem Izby zajęła się przeprowadzeniem studjów nad aktualnemi problemami gospodarczemi i wygotowaniem odpowiednich wniosków.

Dr. M. Richter (Przemyśl) podkreślając w dłuższym wywodzie, że statystyka bezrobocia w Polsce nie jest dokładną, a temsamem nie odzwierciedla nasilenie kryzysu.

Konieczność nasycenia osłabionego handlu kredytem podkreślił r. Litwinowicz, zagadnienia przemysłu naftowego r. Schutzman, przemysłu budowlanego wicepr. Ulam, rolnictwa r. Frenkel.

Po referacie wicedyr. dra Jasińskiego uchwalono obniżyć opłaty od świadectw pochodzenia towarów na 1 pro mille.

Ze srebrnego ekranu.

Cesarsko-królewski Feldmarszałek.

Kinoteatr „Palace".

Po raz pierwszy pozwolono nam ujrzeć film czeskiej produkcji i odrazu stanęliśmy przed dziełem oryginalnem i dojrzałem. Wykonany w Pradze, w wytwórni „Elektafilm", obraz satyryczny o feldmarszałku, podbija nietylko specyficznym, dla „b. Galicji" niezwykle aktualnym tematem, ale także reżyserją (Karol Lamaczs) i grą pierwszorzędnych artystów.

Rodzaj tej komedji wyrósł z typowej czeskiej literatury humorystycznej, która przed wojną miała swego „Ojca Kondelika", a po wojnie swego „Szwejka" i c .k. austrjackie problemy.

W tej literaturze Czesi dobijają, topią i grzebią Austrję. „Feldmarszałek" jest wyśmianiem głupoty i bezduszności wojskowego regime'u b. armji austrjackiej, ale z pewną dozą sentymentu. I prawdziwy i fałszywy feldmarszałek to jednak przemiłe typy i setne chłopy, dowcip i satyra nie są tu zbyt zjadliwe i ostre.

Film, jako produkt kinematografji czeskiej, wybija się oryginalnością ujęcia i sytuacyj i świadczy wymownie o wysokim poziomie artystycznym Czech. Jest to pełny film dźwiękowy, w którym jednak nie czuje się przeładowania dialogiem (prawie wszystko jest zrozumiałe i operator niepotrzebnie przetrzymuje napisy ze szkodą dla obrazu), a w muzyce ma się świeże i wreszcie nie jazzbandowe tematy.

W roli głównej sławny Vlast Burian. J. G. Ł.

Co usłyszymy przez radjo?

Sobota, 21 lutego.

ŁWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ. O godz. 16.00: Komunikat Ligi Szachowej. — 16.10: Pogadanka p. J. Majewskiego „Podróż do Tunisu". — 16.25: Kwadrans Akademicki. — 16.45: Kącik dla młodych talentów, występ p. Janiny Franciszki Raczyńskiej (sopran) i p. Lewensohn (fortepjan). — 19.30: Aktualne wiadomości leśnicze, wygł. red. Sowiński. — 20.15: „Międzynarodowa kolebka pokoju", wygł. p. Michalina Grekowicz-Hausnerowa.

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10—13.30: Koncert z płyt gramofonowych. (Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie; ul. Kopernika 11.) — 13.30—15.00: Przerwa. — 15.00: Transmisja z Warszawy. Przegląd gospodarczy. — 15.20: Przerwa. — 15.50: Komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. — 16.00: Komunikat Ligi Szachowej. — 16.10: „Podróż do Tunisu", pogadanka p. J. Majewskiego. — 16.25: Kwadrans Akademicki. — 16.45: Lwowski kącik dla młodych talentów, występ p. Janiny Franciszki Raczyńskiej (sopran) i p. Lewensohn (fortep.). — 17.15: Transmisja z Warszawy. „Rzeczpospolita Babińska", wygł. prof. Henryk Mościcki. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Program dla młodzieży. Słuchowisko ... Konarskiego „Zegarowa gawęda". Koncert dla młodzieży: W progremia muzyka francuska. Wykonawcy: Marja Modrakowska (sopran), Szymon Bakman (skrzypce) i Ludwik Urstein (akomp.). — 18.45: Rozmaitości. 19.10: Transmisja z Warszawy Prof. Rostafiński wygł. odczyt pt. „Hodowla bydła mięsnego a kryzys zbożowy". — 19.30: Aktualne wiadomości leśnicze, wygł. red. Sowiński. — 19.40: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy i odczytanie lwowskiego programu na dzień następny. — 19.55: Płyta gramofonowa. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Red. Jan Wroczyński wygłosi feljeton p. t. „Dworek na Grochowie". — 20.15: „Międzynarodowa kolebka pokoju", wygł. p. Michalina Grekowicz-Hausnerowa.— 20.30: Transmisja z Warszawy. Recital śpiewaczy p. Marja Labia. — 21.10: Transmisjaa z Warszawy. Muzyka popularna w wyk. ork. P. R., pod dyr. Stanisława Nawrota. — 22.00: Transmisja z Warszawy. P. Magdalena Samozwaniec wygł. feljeton p. t. „Piosenki młodopolskie". — 22.15: Transmisja z Warszawy. Koncert chopinowski, w wyk. Pawła Lewieckiego. — 22.50: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

KRONIKA

LUTY
18
Środa

KALENDARZYK
Rz.-kat. Popielec
Gr.-kat. Ahaftji
Wschód słońca g 06 m 30
Zachód „ g 16 m 47
Długość dnia g 10 m 17

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 19 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Lalka“, operetka Audrana. (Premjera.)

Piątek, 20 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: Występ Teatru Japońskiego, pod dyr. p. Tsu-tsui. (Zniżki nieważne.)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek, 19 bm. i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Jak stać się bogatym i szczęśliwym“, kom. muz. Joachimsona i Spoliansky'ego.

TEATR MAŁY.

Czwartek, 19 bm. i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Przygody Ch. A. Plina“, groteska Garai'a.

Jutro pierwsze przedstawienie najświetniejszej trupy japońskiej p. Tsutsui, która na scenie Teatru Wielkiego da pozatem po dwa przedstawienia w sobotę i w niedzielę.

Gościna lwowskiej operetki w Przemyślu wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie, zwłaszcza wobec zapowiedzi wystawienia dwóch najnowszych utworów. „Fiołek z Montmartre“ i „Noc w San Sebastiano“ w pełnej obsadzie i z udziałem własnej orkiestry, chóru, baletu, etc. Oba przedstawienia odbędą się w niedzielę, 22 bm.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Kobieta z bruku“.

CASINO: Sudermanna: „Tyranja miłości“.

CHIMERA: „Papierowy kochanek“.

COLOSSEUM: „Życie zaczyna się jutro“.

FATAMORGANA: „Walc miłości“ i „Zakazane godziny“.

GRAŻYNA: „Białe cienie“, film dźwiękowy.

COLOSSEUM: „Życie zaczyna się jutro“.

KOPERNIK: „Król Paryża“, z Petrowiczem.

LEW: Lupu Velez Colleen Moore Monte Bluc i sławny Rin-Tin-Tin w dramatach: „Tygrysica“ i „Za kulisami kabaretu“.

LUNA: „Odzyskanie Niepodległości Polski“ oraz „Złoto pustyni“.

MARYSIEŃKA: „Król Paryża“ z Petrowiczem.

OAZA: „Trójka“ z Olgą Czechową.

PALACE: „Cesarsko królewski feldmarszałek“. 100 proc. dźwiękowiec.

PAN: „Dynamit“.

PASAŻ: „Krwawy porachunek“, „Noc szaleńca“ i dodatek dźwiękowy.

PROMIEŃ: „Ostatni rozkaz porucznika Noszty“.

RAJ: „Wiatr od morza“.

SPLENDID: „Powrót z niewoli“.

STYLOWY: „Boska kobieta“, Greta Garbo, John Gilbert oraz „Obrończa maska Tim Me Coy“.

UCIECHA: „Szpieg na dworze carskim“.

Sekcja Pedagogiczna Ogniska Zw. P. N. S. P. we Lwowie w porozumieniu z Radą Szkolną miejską, urządza dwie lekcje pokazowe z języka polskiego na podstawie metody projektów Stevensona w klasie II, a to dnia 21 bm. (sobota) o godz. 8 w szkole męskiej im. Lenartowicza i dnia 23 bm. (poniedziałek) o godz. 8 w szkole męskiej im. Sienkiewicza.

Lwowski Chór Techniczki. Dalszy ci[illegible] walnego zebrania członków Lwowskiego Chóru Technickiego odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 10 w sali wykł. 10, w gmachu gł. Politechniki.

Ze Sceny „Gwiazdy“. W dniu 22 lutego b. r. o godz. 7 wieczorem wystawia Scena „Gwiazdy“ 3-aktową sztukę Gabrjeli Zapolskiej pt. „Carewicz“. — Sztuka, która ze względu na swoją pełnowartościową akcję była filmowaną i ukazała się w swoim czasie na ekranach filmowych w całej Polsce, odegraną zostanie na Scenie „Gwiazdy“ w doborowej obsadzie i otrzyma należytą oprawę dekoracyjną i kostjumową. — Reżyseruje p. St. Szymonowicz.

Subwencje. Na posiedzeniu sekcji V, odbytem pod przewodnictwem r. Laskownickiego, przyznano stypendjum uczniowi szkoły morskiej w Tczewie w sumie 1.080 zł. w myśl referatu dr. Żygulskiego, a w myśl referatu r. Beresia przyznano 14 stypendjów z fund. gm. m. Lwowa ku uczczeniu 10-lecia wskrzeszenia Państwa Polskiego dla dzieci urzędników miejskich, a to 9 dla uczniów szkół średnich i przemysłowych, a 5 dla uczniów szkół powszechnych. Następnie przyznano subwencję na dożywianie młodzieży rękodzielniczej w szkołach dokształcających. Poza porządkiem dziennym na wniosek przewodniczącego uchwalono zwrócić się do Prezydjum miasta z prośbą o przejęcie przez gminę „Muzeum szkolnego“.

Subwencja na budowę kościoła na Łyczakowie.

Na posiedzeniu sekcji II odbytem pod przewodnictwem r. Höflingera, w obecności wiceprez. dr. Kubali uchwalono jednogłośnie przyczynić się do budowy kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej na górnym Łyczakowie w formie subwencji, której wysokość ustali komisja budżetowa. Z kolei omawiano sprawę wzmożenia frekwencji na Panoramę Racławicka i w tym celu postanowiono umieścić reklamy w wozach kolei elektrycznych i autobusach oraz zachęcać do zwiedzenia tej przepięknej panoramy drogą radjową. Z porządku dziennego uchwalono zakupić instrumenty muzyczne dla orkiestry wychowanków miejskiego zakładu opieki nad dziećmi i załatwiono kilka drobniejszych spraw.

Autobusy do Brzuchowic.

Wobec okresu roztopów i co zatem idzie potworzenie się wyboji na drodze do Brzuchowic, musi być przedłużony czas jazdy autobusu miejskiego, kursującego od Rogatki Zamarstynowskiej do Brzuchowic z 25 minut na 45 minut.

Do czasu poprawienia się stanu drogi autobus odchodzić będzie poczawszy od dnia 20 lutego br. do Brzuchowic o godz. 6, 8, 10, itd., tj. o każdej parzystej godzinie, przyczem ostatni odjazd będzie o godzinie 22-ej.

Z Brzuchowic do Lwowa odchodzić będzie autobus o godz. 7, 9, 11 itd., tj. o każdej nieparzystej godzinie, przyczem ostatni odjazd będzie o godzinie 22.45.

Cykl odczytów L. O. P. P.

Komitet Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej i Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół - Macierz“ urządzają cykl odczytów, ilustrowanych przeźroczami, filmami i sprzętem obrony przeciwgazowej.

Cykl zainguruje w dniu 22 lutego b. r., t. j. w niedzielę, o godz. 11 przedpołudniem w sali małej „Sokoła - Macierzy“, przy ulicy Sokoła l. 7, p. Adam Willmann odczytem ilustrowanym filmem p. t. „Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, jej cele, zadania i prace“. Wstęp na odczyty i wyświetlanie filmów wolny.

W dalszym ciągu cykl obejmuje historję lotnictwa, historję walki chemicznej, zastosowanie lotnictwa w czasie pokoju i w czasie wojny, środki walki chemicznej, obronę przeciwgazową, sport lotniczy i zastosowanie chemicznych środków w czasie pokoju.

Nie wątpimy, że te, tak aktualne w chwili obecnej tematy, zainteresują ogół Lwowian, którzy zapewne zechcą się zapoznać ze sposobami obrony ludności cywilnej przed atakami lotniczo-gazowemi.

Pokaz gotowania na gazie. W czwartek, 19 bm. o godz. 17-tej (5 popoł.) odbędzie się w sali pokazowej miejskich zakładów gazowych przy ul. Gazowej próba gotowania i pieczenia na gazie. Prelegentka gazowni, p. Zaleska, będzie gotowała w oczach publiczności obiad na 6 osób i przy tej sposobności wyjaśni sposób oszczędnego obchodzenia się z kuchniami gazowemi.

Wpisy na I. rok P. W. do oddziału konnego Związku Strzeleckiego obw. 40 Lwów-miasto przyjmuje Zarząd oddziału konnego przy ul. Zyblikiewicza 33 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20. Zgłaszać się mogą mężczyźni w wieku od 18 do 30 lat, jakoteż kawalerzyści w rezerwie lub ochotnicy z r. 1918—1920. Przedpoborowi winni wykazać się przy wpisie kartą rejestracyjną.

Zrzeszenie sędziów i prokuratorów Rzeczypospolitej (oddział we Lwowie) odbędzie 8 marca br. o godz. 10 przedpołudniem walne zgromadzenie w sali Sądu przysięgłych, Sądu okręgowego (wydziały karne) we Lwowie, przy ul. Batorego 3.

Katolicki Związek Polek (ul. Rutowskiego 13). W piątek, 20 bm. o godz. 5 popoł. ks. kapelan Michał Rękas wygłosi odczyt pt. „Apostolstwo chorych“.

Galerja miejska zakupiła do zbiorów swoich obraz olejny art. Jana Kuśmidrowicza pt. „Paraszka“.

Polskie Tow. Filologiczne we Lwowie. Posiedzenie naukowe odbędzie się 20 bm. o godz. 18 w sali IV, na I p. w Uniwersytecie przy ul. Marszałkowskiej 1. Odczyt wygłosi: Dyr. Jan Szmyt „Ilustracje Jana Styki do paryskiego przekładu Odysei“.

Zarząd Oddziału Lwowskiego Czerwonego Krzyża zawiadamia, że walne zgromadzenie oddziału odbędzie się dnia 1 marca br. o godz. 11 rano w lokalu Czerwonego Krzyża, ul. Bielowskiego 6, I p.

Podczas Targów Wiedeńskich odbędzie się rewja firmy Krupnik z udziałem wybitnych sił artystycznych. Polecamy zawczasu zamówić miejsce. Wstęp bezpłatny. Należy zarezerwować miejsce z góry.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1.) Obecna wystawa w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie twórczością artystów wielkopolskich dopełniająca cykl ekspozycyj, które Towarzystwo w ostatnim okresie urządzało w tym celu, by zapoznać społeczeństwo lwowskie z życiem artystycznem współczesnej Polski, potrwa jeszcze tydzień. Wystawa ta, w której obok grupy artystów wielkopolskich „Plastyka“ — bierze udział także znany i ceniony w mieście naszem artysta lwowski, p. Marcin Kitz — przedstawia się bardzo interesująco, a dzięki różnorodności reprezentowanych na niej kierunków i w formę artystyczną ujętych tematów może zadowolić smak każdego widza.

Hołd Namiestnikowi Chrystusowemu. „Liga Katolicka parafji św. Elżbiety“ przygotowuje na niedzielę — 22 lutego w sali Sokoła II — na godz. szóstą obchód ku czci Piusa XI. Ks. Józef Dziędzielewicz mówić będzie na temat Encykliki „O małżeństwie chrześcijańskiem“. Część koncertowa Akademji dostraja się do uroczystej chwili hołdu. Wstęp wolny — za zaproszeniami.

Na posiedzeniu sekcji IV Rady miejskiej odbytem pod przewodnictwem r. Włodzimirskiego przyznano dodatki trzem desynfektorom. Z kolei przeprowadzono obszerną dyskusję w sprawie ślizgawicy i wezwano magistrat do poczynienia kroków usunięcia jej z ulic miasta. Wezwano również miejski zakład czyszczenia miasta do usuwania błota na przystankach tramwajowych.

Nagły zgon. Dnia 18 bm. około godz. 21 w ul. Gródeckiej na chodniku przed realnością Nr. 59 zasłabł nagle niejaki Herman Brings, lat około 55 liczący, urzędnik Magistratu w Borysławiu. W chwili przewiezienia go do Pogotowia ratunkowego, zmarł. Wedle orzeczenia lekarza dzielnicowego, dra Chwalibogowskiego. Brings zmarł wskutek udaru serca i polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

Ujęcie podpalaczy.

Okolica Równego zaalarmowana była pożarami, jakie wybuchały w majątku p. Anny Dowgiełło, na folwarku Rusywel, gminy Hoszcza. Sprawcy pozostawali, mimo wysiłków policji, nieuchwytni.

I tak w maju ub. roku podpalono 4 rodziny fornalskie. Cały czworak, wraz ze znajdującem się tam urządzeniem, żywym inwentarzem i zbożem spłonął doszczętnie. Mieszkańcy zdołali się na szczęście uratować, wyskakując z objętego płomieniami budynku tylko w bieliźnie.

W trzy miesiące później znowu ukazała się łuna nad folwarkiem p. Dowgiełły. Tym razem podpalono stajnię. W ogniu znalazło śmierć 26 rasowych koni, 15 źrebiąt i 11 wozów. Silnie poparzonych zostało 10 koni, 1 wół i 9 źrebiąt. Z tych zdołano jeszcze uratować 2 konie, resztę musiano dobić.

Sprawcy tych barbarzyńskich podpalań bujali na wolności aż do lutego br. Dzięki niezwykłej energji i pracowitości wydziału śledczego w Równem, zdołano wreszcie ująć podpalaczów, w osobach: Wasyla Bojana, Eugenjusza Polanowa, Artema Małaszewskiego, Stefana Masłowskiego i Piotra Mielnika.

KRAJOWA

LIDA. **Przyjazd Ministra Spraw Wewn.** Dnia 17 bm. w godzinach wieczornych przybył specjalnym pociągiem ze Szczuczyna gen. Sławoj Składkowski, Minister Spraw Wewnętrznych na inspekcję powiatu. Ministrowi towarzyszył Wojewoda nowogrodzki, Beczkowicz. W Lidzie dokonał Minister inspekcji wydziału wojskowego w starostwie, oraz piekarni mechanicznej „Jedność“ i piekarni wzorowej. O godz. 20-tej spożył Minister kolację w Kole Polek, poczem odjechał pociągiem do Wołożyna na inspekcję tamtejszego powiatu.

STRYJ. **Zabójstwo na zabawie.** Onegdaj na zabawie tanecznej w Grabowcach Stryjskich wszczęli bójkę dawno poważnieni ze sobą bracia Berezdeccy i Ostaszowie, podczas której Wasyl Berezdecki, lat 21, ugodzony nożem przez Bohdana i postrzelony z rewolweru przez Andrzeja Ostaszowa, zmarł, przewieziony do szpitala. Zabójcy oddali się dobrowolnie posterunkowi policji państwowej.

STANISŁAWÓW. **Zjazd samorządowy.** W dniach 19 i 20 b. m. odbędzie się w Stanisławowie, pod przewodnictwem Wojewody Jagodzińskiego, zjazd samorządowy Województwa stanisławowskiego, na którym omawiane będą najaktualniejsze sprawy gospo? darki i administracji samorządowej.

STANISŁAWÓW. **Wręczenie odznaki.** Dnia 18 bm. odbyła się w sali Rady miejskiej w Stanisławowie uroczystość wręczenia miastu odznaki pułkowej wraz z dyplomem przez delegację 1. p. ułanów Krechowieckich w Augustynowie, z pułk. Chrząstowskim na czele. Pułk ten odznaczył się w r. 1917 w bitwie pod Krechowcami i obronił Stanisławów. W uroczystości wzięli udział reprezentanci władz cywilnych i wojskowych.

ŁUCK. **Pożar młyna.** W majątku Oranie (pow. Włodzimierz Woł.) spłonął doszczętnie młyn turbinowo-motorowy. Straty wynoszą przeszło 240.000 zł. Pożar powstał wskutek eksplozji kotła podczas pracy. Wypadku z ludźmi nie było.

ŁUCK. **Wizytacja szkół.** Od kilku dni bawią tu wizytatorowie Ministerstwa Oświaty, Romanowski i Konewka. Wizytowali oni szkoły zawodowe w Krzemieńcu, Wiśniowcu i Białokrynicy oraz placówki oświaty pozaszkolnej.

KRZEMIENIEC. **Zabójstwo.** We wsi Rakowiec Wielki, pow. krzemienieckiego, podczas sprzeczki i wynikłej z niej bójki, uderzeniem kija zabity został mieszkaniec tej wsi, Jan Oleszczuk. Sprawca zabójstwa, mieszkaniec tejże wsi, Andrzej Niemiec, zgłosił się sam do pobliskiego posterunku policji i zameldował o dokonanem zabójstwie. Zabójcę aresztowano.

OŚWIĘCIM. **Tygodnik Zagłębia węglowego.** Z inicjatywy posła Gduli odbyło się w Chrzanowie zebranie delegatów pow. oświęcimskiego i chrzanowskiego w sprawie założenia tygodnika dla omawiania spraw wspomnianych powiatów, a także dla obrony interesów Zagłębia węglowego chrzanowsko - oświęcimskiego. W zebraniu uczestniczyli także delegaci z Jaworzna, Krzeszowic i Sierszy. Z obszernie i wyczerpująco przeprowadzonej dyskusji wynikło, że zachodzi konieczna potrzeba założenia takiego pisma. Następnie omawiano stronę finansową mającego powstać pisma, a w końcu uchwalono poruczyć wydawnictwo p. Kazimierzowi Mackowi w Oświęcimiu

BARANOWICZE. **Odczyt poselski.** Poseł Poźniak, z grupy regjonalnej BBWR. Województwa nowogródzkiego, wygłosił na zebraniu odczyt o charakterze sprawozdawczym, „o działalności dotychczasowej Sejmu“. Na odczycie byli obecni przedstawiciele władz ze starostą oraz liczne rzesze miejscowej inteligencji.

BARANOWICZE. **Praca społeczna kobiet.** Tutejszy Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet uruchomił w ostatnich dniach żłobek zamknięty, powierzając prowadzenie żłobku oraz stacji opieki nad matką i dzieckiem lekarce, drowi Romanównie, którą zaproszono z Wilna.

WILNO. **Maszyna drukarska w słomie.** Prasa donosi, że w miejscowości granicznej Mostowice w rejonie odcinka granicznego Bobrowo członkowie K. O. P. znaleźli na strychu jednego z domów podręczną maszynę drukarską, ukrytą w słomie. Ponadto zdołano wykryć kilka tysięcy odezw i ulotek komunistycznych. W czasie rewizji właściciel domu zmylił czujność straży i zbiegł.

WILNO. **Wysiedlony z Litwy.** Na odcinku granicznym Olkieniki wysiedlono z Litwy 56-letniego Witolda Hawrylkiewicza z Koszedar. Prowadził on małą księgarnię. W początku ub. roku za rzekomą sprzedaż podręczników i książek polskich odebrano mu koncesję na prowadzenie księgarni. Wówczas Hawrylkiewicz założył ruchomą księgarnię, z którą objeżdżał większe osiedla. Aresztowano go pod zarzutem rozpowszechniania zakazanych czasopism i książek i skazano na 3 miesiące więzienia, a następnie na wysiedlenie z granic Litwy.

Szkoła i wychowanie.

Świadectwa szkolne.

W numerze „Pracy szkolnej“ z grudnia zeszłego roku p. W. Konczyńska domaga się zmiany systemu ocen szkolnych. Zdaniem autorki — świadectwo szkolne obok zwyczajnych dat osobistych, powinno zawierać tylko krótką wiadomość, że uczeń uzyskał przejście lub nie do klasy następnej. Na drugiej zaś stronie powinny być wyszczególnione tylko przedmioty nagrodzone. Celem tej reformy ma być wysunięcie na pierwszy plan zdolności i talentów, które dotychczas giną w szarym tłumie. P. Konczyńska jest zwolenniczką wprowadzenia nagród dla uczniów najzdolniejszych na wzór szwajcarski.

Pisanie świadectw w dzisiejszej formie jest — jak powiada autorka — niepotrzebnem marnowaniem czasu i papieru, do którego i tak nie przywiązuje się wielkiej wartości.

Zagadnienie reformy świadectw szkolnych nie jest wcale nowością w literaturze pedagogicznej. Poruszył je już w roku 1926 Sost w rozprawie p. t. „Wesen und Bedeutung der Schulzeugnisse“ (Paderborn). Za nim poszedł Zeidler w czasopiśmie „Erziehung“ II. 175, z krytyką wystąpiła także niedawno Martha Muchow w „Zeitschr. f. paedag Psychologie“ — (Mai 1930).

Wszyscy stwierdzają zgodnie, że obecna forma świadectwa szkolnego nie odpowiada już dzisiejszym wymogom pedagogiki i powinna być zniesiona jako średniowieczny zabytek o bardzo policyjnym charakterze. Dotychczasowa ocena pracy ucznia opiera się na przestarzałej teorji błędów. Całą wiedzę ucznia mierzy się ilościowo a nie jakościowo, a przecież wartość człowieka nie zależy od ilości nagromadzonego materjału pamięciowego, który stanowi wartość chwilową a nie stałą.

Wymienieni powyżej krytycy domagają się, aby świadectwo brało pod uwagę głównie wartości bardziej trwałe a więc: naturalne skłonności i zdobyte dyspozycje. Według tego założenia świadectwo szkolne powinno być raczej charakterystyką opartą na wszechstronnych obserwacjach psychologicznych uczących nauczycieli Psychologizacja świadectwa wydobyła by na wierzch właśnie te wartości, o które najwięcej chodzi. Próby takiej charakterystyki wprowadzono do kilku szkół hamburskich. Jednakże dotychczasowe plany ujęcia charakterystyki w pewne stałe ramy są jeszcze zbyt skomplikowane i dadzą się przeprowadzić tylko w szkołach, w których personal nauczycielski posiada odpowiednie wykształcenie psychologiczne. Tak np. projekt charakterystyki zawiera aż 20 pozycyj a więc: 1) Strona fizyczna ucznia, 2) Rodzina, 3) Stosunek ucznia do siebie samego, 4) Stosunek do społeczeństwa, 5) Charakter w ścisłem tego słowa znaczeniu, 6) Nachylenie woli, 7) Temperament, 8) Uczuciowość, 9) Chęć do pracy, 10) Czystość i porządek, 11) Zainteresowania, 12) Ogólne zdolności intelektualne, 13) Uzdolnienia specjalne, 14) Sposób przejawiania swych przeżyć na zewnątrz, 15) Formy towarzyskie, 16) Rezultaty jego wysiłków, 17) Charakterystyka typu, 18) Skutki otoczenia i dziedziczności, 19) Możliwości dalszego rozwoju, 20) Pedagogiczne uwagi.

Jak z tego przeglądu wynika — rubryki są trudne, niektórych z nich nauczyciel wypełnić wogóle nie może, z powodu małej ilości godzin w klasie. Ponadto poszczególne pytania zlewają się z sobą i zachodzi obawa tautologji. Wymieniona metoda oceny jest zbyt zawiła i w klasach przepełnionych byłaby niewykonalna.

Musimy zatem zaczekać na dalsze modyfikacje tego planu i udoskonalenie typu charakterystyki.

Wracając zatem do projektu p. Konczyńskiej — słuszność jej postulatu jest uzasadniona. Możnaby się zgodzić na zniesienie świadectw półrocznych, jako zupełnie bezcelowych, następnie zniesienia not, o ile uczeń zostaje nadal w zakładzie, wreszcie przyznać musimy autorce rację w kierunku wprowadzenia do nauki momentu współzawodnictwa. Jest to jedyna droga wydobywania z pośród szarej masy talentów i możliwość zaopiekowania się dalszym ich rozwojem.

Ponadto w końcowych świadectwach szkolnych powinny być uwzględniane także postępy wychowawcze. Policyjna nota — z zachowania się absolutnie nie nadaje się do celów wychowawczych szkoły. Nie mówi ona nic ani o sumienności w wykonywaniu obowiązków szkolnych, ani o wysiłkach społecznych uczniów na terenie gminy czy zakładu, ani też o jego charakterze, ani o jego dodatnim czy ujemnym wpływie na otoczenie.

Owszem cenzura „odpowiedni“ czy „nieodpowiedni“ rzuca na ucznia hańbiące piętno, a może być zupełnie niezawiniona, np. uczeń dostaje z zachowania ujemną notę, dlatego, że rodzice na czas nie usprawiedliwili jego absencji albo nie przypilnowali aby dziecko nie spóźniło się na nabożeństwo szkolne.

Wogóle cała wychowawcza strona musi być w świadectwie uwzględniona przynajmniej w tym stopniu, w jakim kładzie się obecnie nacisk na wychowanie dziecka. Miałoby to wielki wpływ nietylko na samego ucznia, ale przedewszystkiem na rodziców, którzyby zmuszeni byli do większej uwagi na wychowanie ich własnych dzieci.

J. Kardasz.

Ograniczenie składek w szkołach.

W ostatnim „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa W. R. i O. P.“ ukazał się okólnik pana Ministra Oświecenia w sprawie zbierania składek.

„W ciągu roku szkolnego — czytamy w tym okólniku — we wszystkich szkołach odbywają się zbyt częste zbiórki na przeróżne cele. Połączone to jest ze stratą czasu nauczyciela i młodzieży szkolnej, a mnogość tych zbiórek wywołuje zniechęcenie do tego rodzaju przedsięwzięć“.

„Wobec tego — pisze Minister — unieważniam okólnik z dnia 18 czerwca 1925 r. ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. Nr. 12, poz. 117, oraz zabraniam urządzania wśród młodzieży szkolnej jakichkolwiek zbiórek, sprzedaży znaczków, widokówek i t. p. na przeróżne cele z życiem szkolnem nie mające nic wspólnego. W tych wypadkach, jeśli zajdzie potrzeba, sam będę decydował, wydając odpowiednie zarządzenia do szkół. Wyjątek stanowić będzie tylko zbieranie składek opłacanych przez młodzież szkolną na cele instytucyj szkolnych, które dana młodzież zakłada i niemi kieruje“.

Okólnik powyższy zarówno nauczycielstwo, jak i rodzice młodzieży szkolnej powitają niewątpliwie z wielkiem zadowoleniem.

Dla uspokojenia rodziców.

Bardzo dobry artykuł pojawił się w „Echu Polski“ z dnia 16 bm. w sprawie chorób dzieci szkolnych. Autor słusznie podkreślił, że rodzice zanadto się skarżą na przymus szkolny, który — ich zdaniem — bardzo źle wpływa na zdrowie i stan nerwowy dzieci. Bladość cery, zawrót głowy, bóle żołądkowe, brak apetytu, zbyt mała waga, sny niespokojne i t. p. symptomy są istotnie często skutkiem przymusu wczesnego wstawania, pośpiechu, przepracowania i t. p. Jednakże przy odpowiedniem odżywianiu symptomy te okażą się przemijające i można im w każdym wypadku zaradzić. Np. o ile dziecko po szkole czuje brak apetytu, nie należy go zmuszać do jedzenia, lecz zostawić mu chwilę spokoju, o ile możności na wolnem powietrzu lub przy oknie.

Gdyby późniejsze ich życie miało być wolne od przymusu, możnaby im oszczędzić w młodości tego nacisku. Niestety do tego przymusu prędzej czy później przyzwyczaić je musimy, a lepiej w młodości aniżeli w wieku dojrzałym. Z temi kłopotami rodzice powinni się pogodzić, pamiętając, że przez zmuszanie do jedzenia nie zdobędą dla dziecka przyrostu wagi, a ze słabowitej i wątłej z natury istoty nie da się stworzyć atlety.

Kronika pedagogiczna.

KURS DLA KIEROWNIKÓW OŚWIATOWYCH W ŁUKOWIE.

Donoszą z Łukowa: W Międzyrzeczu koło Łukowa odbył się 6-dniowy kurs dla kierowników oświatowych. W kursie wzięło udział w charakterze słuchaczy przeszło 40 nauczycieli z powiatu radzyńskiego. Długie wieczory zimowe i czas wolny od pracy, czynniki społeczne na Podlasiu wykorzystują dla akcji oświatowej wśród ludu. W wielu miejscowościach powiatów: łukowskiego, siedleckiego, garwolińskiego, radzyńskiego i innych, odbyły się ostatnio różnego rodzaju kursy dla rolników, gospodyń i młodzieży. Organizacja tych kursów wykazała potrzebę zwiększenia ilości kierowników oświatowych. W tym celu, obok kursów ściśle oświatowych, organizowane są także kursy instrukcyjne dla kierowników oświatowych, jak w Międzyrzeczu.

—o—

Z AKTUALNYCH POSTULATÓW NAUCZYCIELSTWA.

Na ostatniem posiedzeniu Głównego Zarządu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich w Warszawie, powzięto szereg uchwał, m. i. postanowiono zwrócić się do Władz państwowych z przedstawieniem trudnego położenia ekonomicznego nauczycielstwa. W sprawie zaliczenia lat służby przy przechodzeniu ze szkół prywatnych do państwowych wypracowano memorjał, domagający się nowelizacji dzisiejszej ustawy, która jest dla nauczycieli często krzywdząca. Postanowiono również wystąpić z projektem odpowiedniej noweli do ustawy o kwalifikacjach. Prócz spraw zawodowych umówiono także szereg zagadnień pedagogicznych m. i. postanowiono zainicjować ogólno-krajowy zjazd nauczycieli zwolenników nowego wychowania, celem omówienia metod laboratoryjnych na terenie szkoły średniej. Wreszcie wobec niewyjaśnionej dotychczas sprawy z zakresu egzaminów maturalnych w bieżącym roku szkolnym, postanowiono interwenjować celem uzyskania terminowego wyjaśnienia sprawy w sensie zastosowania do szkół kategorji B dotychczas obowiązującego regulaminu.

—o—

SEKCJE GOSPODARCZE W SZKOLNICTWIE ZAWODOWEM.

W Poznańskiem Kole Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych powstała Sekcja Gospodarcza, skupiająca nauczycieli szkół zawodowych żeńskich okręgu szkolnego poznańskiego. Celem Sekcji jest doskonalenie metod pedagogicznych, tworzenie ułatwień technicznych w prowadzeniu gospodarstwa domowego, organizacja pracy oraz badanie racjonalnych metod pracy. Cel ten urzeczywistnia się przez stałą i czujną współpracę nauczycielek. Raz na miesiąc odbywa się w Poznaniu w gmachu państwowej szkoły handlowo - przemysłowej zjazd członkiń. Zjazdy te są miejscem ożywionej wymiany myśli i doświadczeń; porządek obrad z reguły obejmuje referat z jednej z dziedzin, które Sekcja obrała sobie za cel i sprawozdania z fachowych czasopism krajowych i zagranicznych.

—o—

SŁOWIAŃSKI INSTYTUT PEDAGOGICZNY.

Sekretarjat generalny Federacji: Nauczycieli Narodów Słowiańskich, mający swą siedzibę w Warszawie, powziął projekt zorganizowania Słowiańskiego Instytutu Pedagogicznego, mając na celu zbliżenie kulturalne i jak najściślejsze poznanie się wzajemne narodów słowiańskich.

Jako wstępne stadjum pracy instytutu, Federacja zamierza zorganizować już w roku bieżącym międzysłowiańskie wakacyjne kursy pedagogiczne, w których wezmą udział przedstawiciele świata nauczycielskiego Polski, Jugosławji, Bułgarji i Czechosłowacji. Pierwsze kursy mają się odbyć w Polsce.

W ostatnich dniach rozesłano do najwybitniejszych przedstawicieli narodów słowiańskich listy z prośbą o wypowiedzenie swej opinji co do utworzenia Słowiańskiego Instytutu Pedagogicznego oraz jego ewentualnej organizacji.

Politykująca „apolityczność“!

„Przegląd Pedagogiczny“ — organ T. N. S. W. odpowiadając „Gazecie Polskiej“ pisze w Nrze 5 z 7 lutego br.:

„Pospieszamy uspokoić „Gazetę Polską“, że Przegląd Ped. ani w tym dziale (tj. w rubryce „Prasa o nauczycielu i szkole“) ani w żadnym innym żadnej polityki nie uprawia, byłoby to bowiem przeciwne zasadniczej idei T. N. S. W. bezwględnej apolityczności“.

Równocześnie jednak w tym samym numerze zamieszcza Redakcja na wstępie artykuł prof. Jaksy Bykowskiego p. t. „O aktualizację nauki szkolnej“. Pod tym niewinnym tytułem czytamy takie myśli: „Trzeba baczyć, by nie podsuwać jakichś jednostronnych rażących kierunków, któreby mogły wypaczyć duszę młodzieży, albo zadrasnąć przekonania jej (?), albo rodziców“... „Tem ostrożniejszym trzeba być przy wprowadzaniu lektury pisarzy współczesnych“... Młodzież jak i całe społeczeństwo można czasowo zbałamucić, „zakłamać“ na stałe — to praca syzyfowa“. Pokolenia musiały na galówkach śpiewać... „Gott erhalte“ — a wynik wiadomy... Młodzież łatwo odróżni najbardziej lśniący szych od rzeczywistych wartości, a jedyny skutek — to nienawiść do szkoły“... „Tem wstrętniejszą jeszcze i złośliwszą będzie obłuda pokazywana i wymuszona“... „A jeżeli przy wyborze lektury, trzeba zachować wielki takt, ażeby nie zadrasnąć czyichś odmiennych uczuć i przekonań swem literackiem przedstawieniem, to tem więcej należy być subtelnym przy traktowaniu rzeczywistych zdarzeń historycznych i osób, zwłaszcza żyjących, być powściągliwym w sądach apodyktycznych. Jakiś nietakt, jakaś przesada, tem bardziej nieprawda i fałszerstwo historji wywołują skutek wprost przeciwny i t. d. i t. d.

Po co takie grube rękawiczki, po co tyle waty? Pochować się za płot i puszczać zatrute pociski? Powiedźcie panowie odważnie: wyraźnie: „Boimy się Żeromskiego, Kaden-Bandrowskiego, Sieroszewskiego, a najbardziej boimy się — Piłsudskiego. Nie chcemy słyszeć o Legjonach Polskich, ani o jego twórcy. Jego imieniny uważamy za „galówkę“ a pieśń „Pierwszej Brygady“ za coś w rodzaju „Gott erhalte“ itd.

Kto takie „galówki“ w czasie wojny z większym zapałem obchodził w pierogu, o tem mogliby powiedzieć koledzy autora jak np. marszałek Sejmu Świtalski, poseł Pochmarski, Witold Bunikiewicz, dr. Jakubski, niegdyś profesorowie z tego samego gimnazjum we Lwowie. Jaka szkoda, że kandydatowi z osławionej Ósemki tak trudno się przyzwyczaić do naszych polskich „galówek“.

Dziś to się nazywa polityką, a walka z nią „bezwględną apolitycznością“ w imię idei — austrjackiej chyba, bo nam Polakom przecież wolno w Polsce czcić swoich bohaterów i czytać polskich pisarzy — nieprawdaż?

I. K.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 580/30. Paulinie Mildner w Hołosku wielkiem zaginęła książeczka wkładkowa Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie Nr. 85196 na kwotę 348 zł. 35 gr. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do 6 miesięcy. Po tym czasokresie Sad uzna książeczkę za umorzoną. 1423

Sąd okręgowy.

Lwów, 14 lutego 1931.

Lcz. IV. Nc 158/31. Na wniosek Mikołaja Horodyskiego zarządza się postępowanie celem umorzenia zagubionego weksla na kwotę 200 dol. am., akceptowanego przez Annę Buć i Semka Smutyło, bez daty wystawienia i płatności. Wzywa się posiadacza tego weksla, aby do dni 60 przedłożył go tutejszemu Sądowi, gdyż w przeciwnym razie uzna go Sąd za umorzony. 1420

Sąd grodzki.

Tłuste, dnia 13 lutego 1931.

FIRMY.

Firm. II. 1373/30. C. VI. 466. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie. Köstler i Ska, fabryka harmonijek ustnych, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 7 stycznia 1931. Zmieniono art. XI. kontraktu Spółki przez nadanie mu następującego brzmienia: Organami Spółki są Zarząd i Walne Zgromadzenie. Zarząd składa się z trzech zawiadowców, których wybiera Walne Zgromadzenie i którzy pełnią swój urząd aż do odwołania ich przez Spółkę. Zawiadowcy zastępują Spółkę każdy samodzielnie i podpisują firmę spółki w ten sposób, że pod jej brzmieniem podpisze się którykolwiek zawiadowca swem nazwiskiem. Weksle przez Spółkę wystawione lub akceptowane mają być podpisane przez dwóch zawiadowców. Zmieniono art. XII. kontraktu w sposób następujący: Zawiadowcy mogą łącznie ustanawiać prokurzystów, a odwołać może ich każdy zawiadowca samodzielnie. Na wypadek ustanołącznie z którymkolwiek zawiadocą Zmietenże swem nazwiskiem z dodatkiem „ppa", łącznie z którymkolwiek zawiadowcą. Zmieniono nadto art. XIV. ust. 4. Skreślono art. XIII. i art. XIV. ust. 5 statutu. Wykreśla się prokurę udzieloną Józefowi Kronerowi i Abrahamowi Taffetowi. Zawiadowca Leopold Hutterer ustąpił. Zawiadowcami Spółki ustanowiono Józefa Köstlera, Józefa Kronera i Teresę Kroner, wszystkich w Krakowie przy ul. Lwowskiej l. 36 zamieszkałych, którzy podpisywać będą firmę w ten sposób, że pod jej brzmieniem, podpisze się swem nazwiskiem, którykolwiek zawiadowca, a jedynie weksle przez Spółkę wystawione lub akceptowane mają być podpisane przez dwóch zawiadowców. Wpisano na podstawie podania z dnia 24 grudnia 1930 r. oraz protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 18 grudnia 1930 r. L. Rep. 13502. 1204

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.

Kraków, dnia 31 grudnia 1930.

Firm. II. 1357/30. B. II. 225. Do ts. rejestru handlowego Oddział B. przy firmie: Polskiego Zakładu Babcock — Zieleniewski, spółka akcyjna w Krakowie, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 13 stycznia 1931. Zmieniono § 26 statutu przez nadanie mu następującego brzmienia: Rok obrotowy Spółki rozpoczyna się pierwszego października, a kończy się trzydziestego września każdego roku. Wyjątkowo rozpoczyna się pierwszy rok obrotowy w dniu dwudziestym lipca 1929, w którym statut spółki został wpisany do rejestru i kończy trzydziestego pierwszego grudnia 1929 r., zaś drugi rok obrotowy rozpoczyna się w dniu pierwszym stycznia 1930, a kończy trzydziestego września 1930 roku. Zmieniono drugie zdanie § 27, zaczynające się od słów: „powyższe zamknięcie", a kończące się słowy: „a to do końca lutego nowo rozpoczętego roku obrotowego" przez nadanie mu następującego brzmienia: Zarząd obowiązany jest przedłożyć Radzie Nadzorczej powyższe zamknięcie rachunkowe wraz z wyczerpującem pisemnem sprawozdaniem z ruchu przedsiębiorstwa, a to przed upływem dwóch miesięcy licząc od dnia, w którym dany rok obrotowy został zamknięty. Członek Zarządu inż. Ludwik Dyduch ustąpił W jego miejsce wybrano inż. Edmunda Zieleniewskiego. Wpisano na podstawie podania z dnia 20 grudnia 1930 r., oraz protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 30 października 1930 L. Rep. 41146. 1202

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.

Kraków, dnia 22 grudnia 1930.

Firm. II. 1332/30. A. V. 194. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" wpisano: Dzień wpisu: 13 stycznia 1931. Brzmienie firmy: „Horowitz et Feiler, eksport koni" w Chrzanowie. Siedziba: Chrzanów. Przedmiot przedsiębiorstwa: eksport koni. Posiadaczami firmy są Jakób Horowitz zamieszkały w Chrzanowie ul. Grunwaldzka l. 6, Załka Feiler, w Chrzanowie ul. Sokoła l. 9 i Jozef Hirsch Horowitz w Chrzanowie ul. Sokoła l. 9 wszyscy kupcy w Chrzanowie. Podpis firmy następuje w ten sposób, że każdy ze spólników, uprawniony do zastępowania spółki z osobna, położy swój podpis pod wypisanem, wydrukowanem lub stampilją wyciśniętem brzmieniem firmy. Wpisano na podstawie podania z dnia 13 grudnia 1930 r. 1203

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.

Kraków, dnia 16 grudnia 1931.

LICYTACJE.

E. XXIV. 1273/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Banku Komercjalnego S. A. we Lwowie odbędzie się dnia 20 marca 1931 r. o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XXIV na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa III. dz. gm. m. Lwowa. a) whl. 660, oznaczenie realności: budynek jednopiętrowy z urządzeniem fabrycznem, budynkiem parterowym i budynkiem jednopiętrowym na biura; b) whl. 984, parcela gruntowa o powierzchni 557 m. kw., stanowiąca łączność pod L. orj. 8, przy ulicy Panieńskiej we Lwowie. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 115.199 zł. Najniższa oferta 57.599 zł. 50 gr. Do realności whl. 660 i 984 ks. gr. dla III. dz. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: urządzenie fabryki tłuszczu i mydła, parkan, śmieciarka, komórka, piecyk i t. d., oszacowane na 5019 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. -15-

Sąd grodzki miejski, Oddział XXIV.

Lwów, dnia 2 lutego 1931.

XXIV E 6562/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie odbędzie się dnia 27 marca 1931 r. o godz. 9 rano w biurze Nr. XXIV na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa II. dz. gm. m. Lwowa, whl. 306. Oznaczenie realności: Kamienica dwupiątrowa narożna przy zbiegu ulic Janowskiej i Szwedzkiej o dwu frontach, częściowo z lokalami suterynowemi. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 149.782 zł. Najniższa oferta 74891 zł. Do realności whl. 306 ks. gr. II. dz. gm. m Lwowa należą następujące przynależności: 6 piecyków łaziennych, 6 wanien żelaznych emaljowanych, 13 klozetów spłókiwanych. 4 kubły na śmiecie, 6 okien dwuskrzydłowych zewnętrznych od suteryn, 7 drzwi zewnętrznych jednoskrzydłowych, 3 okna jednoskrzydłowe kuchenne, 45 okien zewnętrznych 4-skrzydłowych, 6 składanych krat okiennych, 4 kraty okien suterynowych, 1 żelazne drzwi, 16 muszli wodociągowych, 6 lamp elektrycznych w klatce i 3 lampy w mieszkaniu gospodarza i kuchenka gazowa oszacowane na 4918 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski, Oddział XXIV.

Lwów, dnia 28. stycznia 1931.

1392-3

E. 4086/30. Edykt licytacyjny. Dnia 24 marca 1931 o godz. 10 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie sala Nr. 68 licytacja następującej realności whl. 4 ks. gr. gm. kat. Krasne potockie wraz z domem, stodołą, spichlerzem, stajnią, piwnicą i kuźnią. Wartość szacunkowa 27811 zł. 47 gr. Najniższa oferta 18540 zł. 98 gr. Prawa któreby stały na przeszkodzie powyższej licytacji należy najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w tym Sądzie zgłosić w przeciwnym bowiem razie prawa te na niekorzyść wierzyciela w dobrej wierze w odniesieniu do tych realności zrealizowane by być mogły. Zresztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy sądowej. 1419

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 20 stycznia 1931.

E. 5538/30. Edykt licytacyjny. Dnia 23 marca 1931 o godz. 10.30 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 12 przymusowa sprzedaż realności whl. 482 i 511 gm. kat. Kościelec. Cena szacunkowa wynosi 8826 zł. 50 gr. Najniższa oferta 6000 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1415

Sąd grodzki, Oddział IV.

Chrzanów, dnia 14 lutego 1931.

E. 2190/30. Dnia 13 marca 1931 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 11 licytacja 15/48 części kompleksu parcel w Sławnej położonych, o to: pbd. 143 i pgr. 1160/2, 1159/2, 1143/2, 1144/1 oraz 1548 części chaty i stajni. Wartość szacunkowa 872 zł. 40 gr. Najniższa oferta 576 zł. 60 gr. Prawa unicestwiające licytację należy zgłosić przed terminem licytacji pod zagrożeniem utraty praw do nabywcy. 1447

Sąd grodzki.

Zborów, 8 stycznia 1931.

E. IX. 141/29. Edykt licytacyjny. W sprawie przeciw Pawłowi Narożnowskiemu syna Franciszka w Korytnikach, odbędzie się dnia 18 marca 1931, godzina 9, biuro Nr. 22, w tutejszym Sądzie licytacja realności 3/20 części whl. 34, 281, 430 gminy Korytniki. Wartość szacunkowa 87, 516, 53.20 złotych. Najniższa oferta: 58, 344, 35.46 złotych.

Sąd grodzki, Oddział IX. 1442

Przemyśl, 19 stycznia 1931.

E. 2369/30. Strona zobowiązana Franciszka z Malickich Skowrońska w Babicach. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Cyli Schlussel w Oświęcimiu odbędzie się dnia 24 marca 1931 r. o godzinie 9 przedpołudniem w biurze Nr. 4 na zasadzie warunków licytacyjnych, które równocześnie zatwierdza się, licytacja następujących realności: Księga gruntowa Babice, whl 507, oznaczenie realności: parcela gruntowa lkat. 1011/25 wraz ze stojącym na niej domem murowanym jednopiętrowym, oraz dobudówką murowaną, dwie szopki z desek, studnia z kręgów betonowych i ustęp z desek. Wartość szacunkowa z przynależnościami 25.294 zł. 46 gr. Najniższa oferta 12.647 zł. 23 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział III.

Oświęcim, dnia 14 lutego 1931. 1441

E. IV. 369/30. Edykt licytacyjny. Dnia 17 marca 1931 godzina 9 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie grodzkim w Nowym Targu biuro Nr. 9 licytacja 3/4 części realności lwh. 2609 i całej realności lwh. 4440 gminy Nowy Targ o łącznej powierzchni 5 a. wraz z domem drewnianym. Realność lwh. 2609 oszacowaną została na kwotę 5550 zł., zaś realność lwh. 4440 na 7300 zł. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku, wynosi co do lwh. 2609 — 2775 zł., zaś co do lwh. 4440 — 3650 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta tej sprawy dotyczące przeglądać można w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych. 1440

Sąd grodzki, Oddział IV.

Nowy Targ, dnia 24 stycznia 1931.

E. 1913/30. Edykt licytacyjny. Dnia 3 marca 1931 godz. 11 rano w tut. Sądzie biuro Nr. 1. zostanie sprzedaną 1/3 część realności miejskiej, położonej w gminie Krakowiec, whl. 695, ks. gm. gm. kat. Krakowiec. Najniższa oferta 1400 zł. Bliższe szczegóły podano w edykcie licytacyjnym. 1439

Sąd grodzki, Oddział I.

Krakowiec, dnia 30 stycznia 1931.

E. 5742/30/7. Edykt licytacyjny. Dnia 17 marca 1931 godzina 10 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 53 licytacja połowy realności whl. 1230 gminy Rosochacz, ocenionej na 990 zł. Najniższa oferta 660 zł. Warunki do przejrzenia w podpisanym Sadzie biuro 52. 1436

Sąd grodzki, Oddział V.

Czortków, 24 stycznia 1931.

E. 908/29/10. Edykt licytacyjny. Dnia 20 kwietnia 1931 o godz. 12 przed południem odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 publiczna sprzedaż realności zniszczonej księgi gruntowej gminy Lelechówka, składającej się z 1/8 części pgr. 37/2 1/12 niewydzielonej części ppgr. 294/2, 295/2, 1735, 1736, 1742/1, 1743/1 z przynależnościami. Wartość szacunkowa wynosi 187 zł. 38 gr. Najniższa oferta 124 zł. 92 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wszystkich, którzy roszczą sobie prawo rzeczowe do powyższej realności, wzywa się, aby swe roszczenia zgłosili w tutejszym Sądzie najdalej do 15 marca 1931, gdyż w przeciwnym razie będą one uwzględnione tylko o tyle, o ile one w tut. aktach się znajdują. Warunki licytacyjne przeglądnąć można w biurze Nr. 10. 1418

Sąd powiatowy, Oddział II.

Janów, dnia 10 grudnia 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Sygn. I. 2. Cg. 447/30. Edykt. Powód Konstanty Wołos zamieszkały w Ameryce South Str. Hartford Conn. wniósł skargę przeciw spadkobiercom po śp. Jurku Krupie, synie Iwana, a to przeciw: Niewiadomym z miejsca pobytu Dymitrowi Krupa po Jurku i Katarzynie Krupa córce po Jurku o zapłatę kwoty 170 dol. Amer. Półn. zpn. Dla niewiadomych z miejsca pobytu pozwanych Dymitra i Katarzyny Krupów ustanawia się kuratora w osobie adw. Dra Edwarda Leckera w Rzeszowie, który będzie strzegł ich praw i zastępował w rzeczonej sprawie do czasu aż ci zgłoszą się w Sądzie lub pełnomocnika zamianują. 1424

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 27 grudnia 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa 12/31/4. Edykt. Uchwałą Sądu Okręgowego w Samborze z dnia 5 lutego 1931 Sa 12/31/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Adolfa Issmana, kupca w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dr. Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu Grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Oskara Ringlera w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego, najpóźniej do dnia 18 marca 1931. Audjencja ugodowa odbędzie się w dniu 20 marca 1931 o godz10 w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu w biurze Nr. 51. 1416

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 9 lutego 1931.

Sa 9/31/4. Edykt. Uchwałą Sądu Okręgowego w Samborze z dnia 30. stycznia 1931 Sa 9/31/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Sabiny Reiss, spadkobierczyni błp. Juljusza Reissa w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu Grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Leibę Panzera, przemysłowca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 10 marca 1931. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 17 marca 1931 o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu w biurze Nr. 51. 1417

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 5 lutego 1931.

Sa 227/30/8. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte tut. uchwałą z 3 stycznia 1931 do majątku dłużnika Herscha Engelberga, kupca w Bóbrce. 1421

Sąd okręgowy.

Lwów, 13 stycznia 1931.

I. 2 Sa 40/30/3. Zatwierdzenie ugody. Sąd okręgowy w Sanoku w sprawie ugodowej Nisena Leisera w Jaśliskach na posiedzeniu niejawnem postanowił zatwierdzić ugodę zawartą między dłużnikiem Nisenem Leiserem a jego wierzycielami na audjencji w dniu 30 lipca 1930. 1426

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sanok, 20 stycznia 1931.

S. 3/31. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Abrahama Silbera, kupca w Rzeszowie. Komisarz konkursowy Stanisław Jaworski, sędzia Sądu Okręgowego w Rzeszowie. Zarządca masy Dr. Kazimierz Sołtysik, adwokat w Rzeszowie. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyżej wymienionym Sądzie, biuro Nr. 6, II p. dnia 2 marca 1931 o godz. 11 przed poł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 marca 1931. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 30. marca 1931 o godz. 9 rano. 1425

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 14 lutego 1931.

S 4/31/1. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Chaima Abrahama Bienstocka handlarza skór we Lwowie, Żółkiewska 14. Komisarz konkursowy Dawid Terkel, Sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca masy Dr. Filip Chabło, adw. Lwów, Sienkiewicza 5. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 5 marca 1931 o godz. 9.30 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 marca 1931. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 15 kwietnia 1931 o godz. 10 rano ul. Rutowskiego 13, I. p.. 1422

Sąd okręgowy.

Lwów, 7 lutego 1931.

Sa 55/29. Postępowanie ugodowe do majątku Mojżesza Hirschhorna w Tarnopolu zastanawia się, gdyż tenże wniosek na otwarcie postępowania ugodowego cofnął 1427

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 10 marca 1930

I. Sa. 68/30. Postępowanie ugodowe dłużnika Bernarda Sobla tapicera w Tarnopolu zastanawia się (dłużnik wniosek cofnął).

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, 18 września 1930. 1428

I. Sa 5/31/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Sumera Teichmana kupca w Tarnopolu. Komisarz ugodowy: Włodzimierz Zarzycki sędzia Sądu okręgowego w Tarnopolu. Zarządcą ugodowym Dr. Stanisław Pohorecki adwokat w Tarnopolu. Audjencja ugodowa odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu dnia 17 marca 1931 o godz. 10 rano w biurze Nr. 25. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 15 marca 1931. 1429

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 9 lutego 1931.

Sa 3/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Sane Manera w Kamionce strumiłowej nie wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą. Komisarz ugodowy Andrzej Szczepaniak naczelnik Sądu grodzkiego w Kamionce strumiłowej. Zarządca ugodowy Salomon Engel w Kamionce strum. Audjencja do zawarcia ugody dnia 16 marca 1931 godz. 9 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 8 marca 1931 w Sądzie grodzkim w Kamionce strum. 1431

Sąd okręgowy.

Złoczów, dnia 7 lutego 1931.

Sa 7/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Johana Fenstera w Zborowie niewpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy p. Tadeusz Drzewski Naczelnik Sądu grodzkiego w Zborowie. Zarządca ugodowy Mendel Auerbach w Zborowie. Audjencja do zawarcia ugody w sądzie grodzkim w Zborowie dnia 19 marca 1931 godz. 9. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 12 marca 1931 w Sądzie grodzkim w Zborowie. 1432

Sąd okręgowy.

Złoczów, dnia 7 lutego 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

I. T. 143/29. Franciszek Rak syn Antoniego i Marjanny rel. rz.-kat. urodzony dnia 19 sierpnia 1893 w Kosinie i tam zamieszkały wyemigrował w roku 1910 albo 1911 do Niemiec i od jesieni 1914 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do jednego roku. 1369

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 15 grudnia 1930.

T. 208/29/6. Chaim Jakób 2 im. Appel recte Izak syn Markusa Izaka i Dwojry Appel, urodzony w r. 1892 w Antoniowie, pow. Tarnobrzeg, zamieszkały w Chwałowicach, z wybuchem wojny w r. 1914 pobrany do bat. strzel. pol. Nr. 14 b. armji austr. walczył na froncie rosyjskim i w walkach pod Tarnowem w r. 1915 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy poczem Sąd na ponowny wniosek rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 1371

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 15 grudnia 1930.

T. 123/21. Edykt. Marcin Semczyszyn syn Fedia rodem z Remizowiec pow. Złoczów wstąpił w roku 1919 do wojska ukraińskiego i wedle zeznań świadka Wasyla Sawczuka z początkiem roku 1920 miał umrzeć w Bałcie w szpitalu na tyfus. Gdy wobec powyższego prawdopodobnem jest, że zaginiony nie żyje, przeto na wniosek Kseńki Semczyszyn wdraża się postępowanie celem uznania tegoż za zmarłego, a małżeństwo z Kseńką Turczyn zawarte za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, by udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Dolnickiemu w Złoczowie, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym. Gdyby zaginiony żył winien Sądowi donieść o swem życiu. Na ponowny wniosek po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", rozstrzygnie Sąd powyższy wniosek. 1269

Sąd okręgowy.

Złoczów, 13 stycznia 1921.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Młoda Matka". Dwutygodnik. Numer 4-ty dwutygodnika „Młoda Matka", bardzo ładnie ilustrowany, przynosi nam cały szereg ciekawych, aktualnych i praktycznych artykułów. Artykuł wstępny Dr. M. Gromskiego „O poceniu się" daje fachowe wkazówki, jak należy postępować, by dziecko ochronić od takich ewentualności, które często występuja, jako objawy chorobowe. W artykule „Szkodliwe nowinki w pielęgnacji dziecka" Dr. J. Sulkes daje praktyczne rady młodym matkom. Dr. T. Lewenfiszowa w artykule „Kiedy przestaniemy korzystać z becika" omawia sprawę, jak długo dziecko powinno pozostawać w poduszce. Następnie „Dwa typy zahukanych dzieci" Stefanji Lewartowiczowej i „Dziecko, które się nudzi" w tym artykule redaktorka Wanda Pełczyńska daje wkazówki jak zająć dzieci, by zapobiec tak powszechnie znanemu „nudzeniu się". W „Radach Praktycznych" prócz wkazówek, jak należy dzieci myć, jak je zająć łatwemi zabawkami — wycinanemi z tektury, otrzymujemy jeszcze tablicę kroju na serdaczek zakopiański wraz z wzorem haftu.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 18 lutego.

Obroty giełdowe: Chodorów 104.—, 103.50, 102.—, 103.50, 105.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 18 lutego.

Dzisiaj naogół ceny utrzymują się przeważnie na wysokości wczorajszych notowań. Jedynie hreczka oraz mąki potaniały, natomiast otręby pszenne nieco zwyżkują.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie spokojne.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	Złotych od	Złotych do
pszenica dworska ex 1930	21·50	22·00
pszenica zbiorowa ex 1930	20·25	20·75
żyto jednol. ex 1930	15·00	15·25
żyto zbiorowe ex 1930	14·—	14·25
jęczmień browarowy	17·50	18·—
jęczmień przemiałowy	14·50	15·00
jęczmień pastewny	—·—	—·—
owies małop. ex 1930	17·00	17·50
owies zadeszczony	14·50	15·00
kukurudza	21·—	22·—
ziemiaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	28·—	30·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	26·—	27·—
groch pół Victoria	24·50	26·50
groch polny	18·—	20·—
bobik	21·—	22·—
wyka czarna	22·50	23·50
wyka szara	20·75	21·75
siano słodkie pras.	7·—	8·—
słoma prasowana	4·50	5·—
hreczka	27·50	28·50
len	41·00	42·00
łubin niebieski	21·—	22·—
rzepak ozimy ex 1930	37·25	38·25
otręby żytnie	11·25	11·50
otręby pszenne	11·75	12·—
kasza hreczana 50% poł.	55·—	57·—
proso krajowe	—·—	—·—
makuchy lniane	26·—	27·—
koniczyna czerw. natur.	200·—	220·—
mak niebieski	95·—	105·—
mak siwy	70·—	75·—

za 100 kg. loco wagon Lwów	Złotych od	Złotych do
pszenica dworska ex 1930	23·00	23·50
pszenica zbiorowa	21·75	22·25
żyto jednol. ex 1930	17·50	17·75
żyto zbiorowe	16·50	16·75
jęczmień przemiałowy	16·75	17·25
owies małopolski ex 1930	19·50	20·00
mąka pszenna 65%	41·—	42·—
mąka żytnia typ urzędowy	29·00	30 00
otręby żytnie	11·50	11·75
otręby pszenne	12 25	12·50
kasza jęczmienna	28·—	29·—
kasza jaglana	57·—	59·—
pęcak	31·—	32·—

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 18 lutego 1931

Berlin	168·92·—	N. Jork	710·45·—
Budapeszt	124·01·50	Paryż	27·84·50
Bukareszt	4·22·08	Praga	21·02 50
Kopenhaga	189·85·—	Warszawa	79·87·—
Londyn	34·52·50	Zurych	137·13·00
Medjolan	37·20·00	Czerniowce	43 50

A K C J E.

Renta majowa	1·05·00	Silesia	2·75
Renta lutowa	1·01·1	Alpiny	18·45
Dunaj S. Adria	92·95	Berg u. Hüt.	584·40
Bankverein	16·50	Kompas	12·25
Poldi Hütten	113·25	Unionbank	3·30
Länderbank	23·—	Bodenkredit	94·—
Rima	63·75	Kreditanstalt	47 00
Skoda	284·—	Austr. kol. p.	38 05
Hipoteczny	60·75	Goleszów	238· -
Kolej półn.	15·95·—	Browary	106·50
Cement	78·—	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	23·90	Siersza	12·75
Apollo	124·—	Nafta	28·50
Fanto	0·50	Rakszawa	—·50
Karpaty	2·61	Bank Małop.	—·30
Galicja	21·—	Schodnica	10·—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 19 lutego.

Na Giełdzie akcyjnej tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 19 lutego.

Na Giełdzie zbożowej tendencja nadal zniżkowa, usposobienie słabe.

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 32)

Czaty.

POWIEŚĆ.

Franek był to jej piętnastoletni syn, pastuch dworski.

— Bąki zbija — uspokoił ją Jędrek.

Ale w tej samej chwili drzwi otworzyły się i do kuchni wmaszerował Franek z batem w ręku, w podartej cyklistówce, nasuniętej na jedno oko.

— Zdejm czapkę, żydzie — zgromiła go matka. — Gdzie to cię nosiło? Zacierki na nic wystygły.

Wstała ciężko z ławy i skierowała się w stronę komina.

Franek cisnął czapkę w kąt, oparł obok kij i biczysko i stanął z szeroko rozstawionemi nogami, drapiąc się po głowie.

— Nasz dziedzic już całkiem zgłupiał — rzekł ni z tego, ni z owego.

Wszyscy spojrzeli z zaciekawieniem.

— Abo co? — zapytała Rózia.

— Ano, chodzi se po parku, tam kiele bzów, gdzie panią zamordowali i gada do siebie na głos. Ażem się zląkł. Myślałem, że jakie licho kusi.

— To dlatego takeś nie przychodził — rzekła matka. — Słyszałaś, co mówił?

— A jakże. Głuchyby usłyszał.

— To gadaj — rzucił nagląco Jędrek.

— To było tak — zaczął Franek. — Idę ja sobie przez park, a tu jak mi coś nie wrzaśnie prawie nad samem uchem: „Skończyło się na wieki!" Olaboga, ja w nogi. Ale z tego strachu zaćmiło mi się w oczach. Wleciałem na drzewo i buch na ziemię jak długi. Chwilę leżałem, bo mi się wydało, że ktoś mnie buchnął w łeb. Dopiero słyszę: gada. Poznałem dziedzica i strach mnie odleciał. Wlazłem w krzaki i patrzę. Chodzi tam i z powrotem, ręce przed siebie wyciąga, a wzdycha, a jęczy... Całkiem jak potępiona dusza. Mówi tak: „Skończyło się, skończyło, skończyło! Tera jestem spokojny. Tera jesteś moja, tera już cię nie stracę. Moja, moja, moja! Tera jestem szczęśliwy! Tera ci ufam!" — powiada. — „Tera mi nie uciekniesz. Tera mam cię tutaj" — i przyciska ręce do piersi. — „O, szczęśliwy dniu!" — powiada. — „Skończyła się moja męka. Połączyliśmy się na zawsze. Tera zawsze za mną pójdziesz. Tera nigdy mnie nie opuścisz. Tera nie potrzebuję się o ciebie bać". — Zapamiętałem akuratnie każde słowo. I jeszcze tak powiedział: „Tera jesteś bezpieczna".

Franek odetchnął głęboko i umilkł.

— Jak to on każde słowo powtórzy — zauważył z uznaniem Jędrek. — Nic nie przekręci.

— Ma głowę — rozpromieniła sie matka. — Siadaj. Jeszcze mleko ciepłe. — I postawiwszy na rogu stołu misę z zacierkami na mleku, przysunęła synowi koślawe krzesło. — A nie wywal się ze stołkiem, jak to już raz.

Franek rzucił się żarłocznie na ciepłą strawę. Był to sprytny i zdolny chłopak, jedyna pociecha matki wdowy, która wynosiła się nim nad wszystkie matki. Dość powiedzieć, że pamięć miał taką, że nieraz całe kazanie powtórzył niemal słowo w słowo. Aż się ludzie dziwili. Czytał wszystkie gazety, jakie mu wpadły w ręce, i obiecywał sobie, że kiedyś zostanie ekonomem i wtedy weźmie matkę do siebie.

— Nic nie rozumiem z tego wszystkiego — rzekła gospodyni. — To on się, widać, cieszy, że mu żona umarła?

Jędrek wzruszył ramionami, a Rózia rzekła:

— Kto ich tam wyrozumi, tych panów? Państwo, jak to państwo, mają swoje przywileje.

— Dobrześ powiedziała — pochwaliła kucharka. — Od pieniędzy ludzie głupieją. Żeby tak musiał ciężko pracować, a zabiegać o każdy kawałek chleba, toby go się błazeństwa nie trzymały. Wziąłby drugą babę, jak Pan Jezus przykazał i już. Jaką dobrą kobietę, żeby dzieciom zastąpiła matkę.

— Na ten przykład was — zaśmiała się Rózia.

— A pewnie, że nie ciebie, sowizdrzale — odparła wdowa, rzucając w dziewuchę starem sitem.

Za oknem rozległy się kroki i głos Lulu:

— Jest tam Jędrek?

— Jestem panienko! — odkrzyknął skwapliwie chłopak, wypadając przed sień. Usłyszał za sobą wybuch śmiechu i poczuł na uchu bat Franka, ale zostawił odwet na później.

Lulu stała przed wejściem do kuchni, trzymając za ręce parkę bliźniąt. Miała na sobie powiewną niebieską sukienkę i wyglądała jak marzenie. Uroda jej miała to do siebie, że była na pewną skalę doskonała. Nie można jej było nazwać pięknością, lecz z drugiej strony nie można jej było również zarzucić żadnego specjalnego braku. Była bardzo zgrabna i świeża i jej zasadniczo nieregularna twarzyczka wyglądała ładnie w każdem pochyleniu, w każdem oświetleniu i w każdym nastroju. Była ładna nawet kiedy się dąsała, gniewała lub płakała. Ciemne, gładko zaczesane włosy przylegały ztyłu do głowy grubym, mocno splecionym i spiętym warkoczem, czarne oczy były pełne życia i blasku.

(C. d. n.).

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowej w nadesłanem nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.